NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 206 (1349) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 29 LIPCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Obrady plenum Centrali Radzieckich Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP). 26 lipca w Sali Kolumnowej Domu Związków rozpoczęło się 18 plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS). Plenum rozpatrzy sposób realizacji umów zbiorowych w przedsiębiorstwach przemysłu węglowego oraz sprawy związane z poprawą warunków bytu robotników przemysłu włókienniczego.

Przewodniczący Komitetu Centralnego związku zawodowego robotników przemysłu węglowego Zajcew podkreślił, że zawarcie umów zbiorowych przyczyniło się do wzrostu wydobycia węgla oraz do poprawy warunków bytu i podniesienia poziomu kulturalnego górników. Mówca zapowiedział dalszą mechanizację pracy w kopalniach węgla oraz dalszą akcję, zmierzającą do poprawy warunków bytu górników. W szczególności władze radzieckie podjęły zakrojone na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe. W roku bieżącym górnicy otrzymają wiele tysięcy nowych mieszkań, wiele szkół, 56 klubów, kilkanaście pałaców kultury oraz około 100 zakładów leczniczych. Na akcję uzdrowieńczą wśród górników wyasygnowano z budżetu ubezpieczeń społecznych około miliarda rubli.

W toku narad wskazano na konieczność wzmożenia oraz podkreślono potrzebę wzmożenia budownictwa mieszkaniowego i komunalnego. Narady nacechowane są szeroko rozwiniętą krytyką i samokrytyką.

Anglicy oskarżeni o szpiegostwo staną przed sądem w Palestynie

LONDYN. (PAP). Niezwłocznie po powrocie z Palestyny do swej kwatery głównej na wyspie Rodos, rozjemca ONZ hr. Bernadotte oświadczył, że omówił z Żydami i Arabami trzy następujące sprawy:

1) szczegóły dotyczące nadzorowania rozejmu,

2) demilitaryzację Jerozolimy,

3) uregulowanie sprawy uchodźców i uciekinierów.

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Azzam Pasza zaaprobował zasady demilitaryzacji Jerozolimy, zaś Żydzi przyrzekli udzielić ostatecznej odpowiedzi we wtorek.

W sprawie powrotu około 300 tys. uciekinierów arabskich, którzy opuścili tereny, zajęte obecnie przez Żydów, rząd Izraela, wypowiedział się przeciwko jego rozwiązaniu w okresie trwania rozejmu. Rząd Izraela przyrzekł jednocześnie, że uczyni wszystko, aby sprawę tą pomyślnie załatwić.

LAKE SUCCESS. (PAP). Wielka Brytania zamierza odwołać się do Rady Bezpieczeństwa w sprawie pięciu jej obywateli, aresztowanych niedawno w Jerozolimie przez „Irgun Zwei Leumi". Brytyjczycy ci, pracownicy towarzystwa elektrycznego, oskarżeni zostali o szpiegostwo w czasie ostatnich walk w Palestynie na rzecz Legionu Arabskiego i mają być wydani rządowi żydowskiemu, celem wytoczenia im sprawy sądowej.

TEL AVIV. (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że prokurator państwa Izrael wniósł akt oskarżenia przeciwko 5-ciu Brytyjczykom, pracownikom Towarzystwa Elektrycznego w Jerozolimie, zarzucając im szpiegostwo na rzecz Arabów.

As sabotażystów hitlerowskich uciekł z więzienia przed rozprawą

WIESBADEN (Obsł. wł.). — Otto Skorzeny były SS-Sturmbahnfuehrer zbiegł z obozu w Darmstadt w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Skorzeny wsławił się uwolnieniem Mussoliniego z więzienia na Gran Sasso, gdzie znalazł się on po zamachu stanu Badoglio. W czasie ofensywy Rundstedta w Ardenach zimą 1946 roku, Skorzeny był szefem centrum wyszkolenia dywersantów, których zadaniem miało być wzięcie do niewoli gen. Eisenhowera.

W obozie internowanych w Darmstadt, Skorzeny przebywał do dyspozycji amerykańskiego sądu wojskowego jako winny popełnienia zbrodni wojennych, oczekując na swój proces. Wygotowany już akt oskarżenia kwalifikował Skorzeny'ego jako jednego z głównych zbrodniarzy wojennych.

Za Skorzenym rozesłano listy gończe, a w razie nie ujęcia go do chwili rozpoczęcia procesu, wyrok wydany zostanie zaocznie.

Nowy gabinet francuski ma w swym składzie kolaboracjonistów



„Służba Polsce" buduje W-Z

Na zdjęciu: Junacy SP przy pracach ziemnych na terenie dworca wileńskiego (Foto SAP)

Votum zaufania udzielone rządowi wywołało oburzenie klasy robotniczej

Rząd Andre Marie stworzony po długich pertraktacjach, które objęły również zdecydowanych zwolenników de Gaulle'a — otrzymał votum zaufania francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Cała postępowa opinia francuska przyjęła z wyraźnym i stanowczym oburzeniem skład nowego rządu na który składają się kolaboracjoniści, współpracownicy Petaina, twórcy klęski, grabarza Francji i Republiki.

Wielu spośród obecnych ministrów głosowało przeciwko obowiązującej konstytucji francuskiej na podstawie której mają sprawować rządy w kraju. Klasa robotnicza Francji domaga się rządu demokratycznego, odpowiadającego właściwemu stosunkowi sił politycznych, odpowiedzialnego za przyszłość Francji i losy jej obywateli.

PARYŻ. (SAP). W godzinach popołudniowych premier Andre Marie przedstawił przed francuskim Zgromadzeniem Narodowym listę nowego rządu. Nowy rząd otrzymał votum zaufania 357 głosami przeciwko 197.

Po przedstawieniu swego rządu Zgromadzeniu Narodowemu, premier Marie zwrócił się do deputowanych o odrzucenie wniosku komunistów w sprawie ogólnej debaty nad polityką nowego rządu. W tym momencie z ław komunistycznych podniosły się głosy protestów.

B. min. lotnictwa, komunista François Alloux ostro zaatakował skład nowego rządu, stwierdzając, że toruje on drogę dla de Gaulle'a a w międzyczasie zapowiada politykę de gaullistowską.

Z niesławnej przeszłości

PARYŻ. (PAP). W kołach politycznych zwraca się uwagę na następujące okoliczności, charakteryzujące nowy rząd francuski:

Nowy rząd posiada — prócz reprezentantów partii, które wchodziły w skład poprzedniego rządu, również — przedstawicieli prawicy, a mianowicie: PRL i Akcji Chłopskiej.

Andre Marie usiłował skłonić zwolennika de Gaulle'a Cudenet, do udziału w rządzie, lecz spotkał się z jego odmową.

Na 28 członków gabinetu 11 głosowało przeciwko obowiązującej konstytucji. Są to Andre Marie, Queillo, Reynaud, Rene Mayer, Delbos, Maroselli, Coty oraz kilku sekretarzy stanu.

Na 28 członków gabinetu 5 głosowało za Petain'em w r. 1940. Są to Schuman, Maroselli, Laniel, Petsche i Coty.

Z kołami finansowymi ściśle związani są: Queille, Schuman, Dupraz, Rene Mayer, Petsche, Reinaud, Laniel i Maunoury.

Przypomina się, że Reynaud wprowadził w r. 1940 do rządu francuskiego Baudouina, Petaina i Weyganda, którzy okazali się zdrajcami. Reynaud doradził w r. 1940 prezydentowi Lebrun powierzenie misji tworzenia rządu Petainowi.

Lud pragnie usunięcia zdrajców

PARYŻ. (PAP). Przemawiając w Bordeaux wobec 80 tys. zebranych sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez, poddał ostrej krytyce rząd Andre Marie. Przypominając politykę Monachium Bluma i rządzenie za pomocą dekretów Daladier'a i Reynaud, — Thorez oświadczył:

„Po zwycięstwie zdobytym za cenę niesłychanego poświęcenia lud pragnie trwałego pokoju. W polityce wewnętrznej pragnie on usunięcia od władzy ludzi nieudolnych i zdrajców. Lud pragnie zmiany. Obawy jego są usprawiedliwione, gdyż widzi, że wiedzie go się znowu ku przepaści".

„Zadziwiający i smutny jest obraz rządu, w którym usadawiają się ludzie z okresu klęski, ludzie, których Pertinax nazwał grabieżcami Francji i Republiki, a którzy choć nie ukarani przez lud, mimo, że na to zasługują, powinni mieć na tyle wstydu, żeby wycofać się dobrowolnie z życia politycznego, ludzie, których przywódcą jest Andre Marie, ten sam, który głosował przeciwko konstytucji".

Podkreśliwszy, że rząd Schumana upadł pod naciskiem niezadowolenia mas ludowych, Thorez zakończył swoje przemówienie apelem do jedności i do walki mas pracujących, republikanów i patriotów o rząd, który by bronił prawa Francji do bezpieczeństwa i odszkodowań, uprawiałby politykę przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, oraz stał na straży republiki.

Obrady aktywów wojewódzkich PPS w Warszawie, Bydgoszczy i Kielcach

Ttow. Reczek, Ćwik i Arski referują aktualne zadania partii

W dniu 27 bm. obradowały w Warszawie, Bydgoszczy i Kielcach aktywy wojewódzkie Polskiej Partii Socjalistycznej. Konferencje te odbyły się w ramach kampanii wojewódzkich konferencji aktywów PPS, poświęconej omówieniu bieżących zadań politycznych Partii, która stanowi zapoczątkowanie szerokiej akcji zebrań partyjnych na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Na wtorkowych konferencjach referaty wygłosili: w Warszawie (dla aktywu stołecznego) — sekretarz CKW PPS tow. Tadeusz Ćwik, w Bydgoszczy — sekretarz CKW tow. Włodzimierz Reczek, w Kielcach — sekretarz CKW tow. Stefan Arski.

Obrady aktywów wojewódzkich PPS miały następujący przebieg;

W Warszawie

Konferencja stołecznego aktywu PPS zgromadziła ponad 500 działaczy Partii. Obradom przewodniczył sekretarz SK PPS tow. Ruszowski.

Po referacie sekretarza CKW PPS tow Cwika wywiązała się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli tow. tow. Dąbrowski, Sapiński, Piluch, Zieleniewski, Fotek, Bielecki, Snopek, Piłacki, T. Jabłoński, H. Dąbrowski i Ruszowski.

Uczestnicy dyskusji omówili, w nawiązaniu do generalnej linii Partii, zadania, stojące w chwili obecnej przed dołowymi ogniwami organizacyjnymi PPS.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Ruszowski, po czym tow. Ćwik udzielił odpowiedzi na wszystkie zapytania. Następnie zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której czytamy:

Konferencja aktywu stołecznego PPS w Warszawie po wysłuchaniu referatu Sekretarza CKW PPS tow. T. Ćwika, wyraża pełną solidarność z tezami przemówienia Sekretarza Generalnego PPS tow. J. Cyrankiewicza na aktywie centralnym i z uchwałami plenum KC PPR z 6 i 7 lipca br., które wytyczyły wyraźne podstawy ideologiczne zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej, wskazując konkretne kierunki rozwoju naszej drogi do socjalizmu i precyzując środki potrzebne dla realizacji naszych celów, celów narodu polskiego.

Aktyw stołeczny postanawia rozwinąć czujność organizacji warszawskiej PPS wobec działalności wroga klasowego, wzmocnić bojową aktywność organizacji, uczyć i wychowywać siebie i wszystkich członków organizacji warszawskiej na krytyce przeszłości, na analizie naszych tradycji, przez stosowanie leninowskiej metody samokrytyki, przez przyswajanie sobie prawidłowej strategii i taktyki marksistowsko - leninowskiej.

W Bydgoszczy

W Bydgoszczy zgromadzili się we wtorek aktywiści PPS z terenu województwa pomorskiego. Referat o aktualnych zadaniach Partii wygłosił sekretarz CKW PPS tow. Reczek. Konferencji, w której udział wzięli także zaproszeni goście z PPR, przewodniczył tow. Z. Rombalski.

W czasie dyskusji, w której brało udział 12 towarzyszy stwierdzono m. in., że na obradach centralnych aktywów PPS i PPR, w referatach tow. J. Cyrankiewicza i tow. Zambrowskiego wytyczona została jasno droga działania. Jest to droga walki o socjalizm, wytyczona przez leninowsko - marksistowską rewolucyjną linię działania, w międzynarodowej solidarności z masami robotniczymi całego świata, które z ZSRR w pierwszym rzędzie walczą o trwały pokój i demokrację ludową w świecie.

W Kielcach

Około 300 aktywistów terenowych Polskiej Partii Socjalistycznej województwa kieleckiego zgromadziło się w Kielcach celem wysłuchania referatu sekretarza CKW PPS, tow. Stefana Arskiego, i omówienia bieżących zadań politycznych, stojących przed Partią.

Tow. Arski omówił najważniejsze zagadnienia polityczne i ideologiczne okresu bieżącego, w oparciu o referat tow. Józefa Cyrankiewicza z dnia 17 lipca, oraz nawiązując do referatu tow. Zambrowskiego na ostatnim plenum KC PPR.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 15 towarzyszy.

Tow. Kornecki, robotnik z fabryki „Ludwików", zabierając głos jako ostatni mówca, oświadczył: „W Polsce mamy teraz nasz rząd, rząd robotników i chłopów. Będziemy pomagać temu rządowi i pracować z całą energią, by wykonać plan gospodarczy i przyśpieszyć marsz do Socjalizmu. Pomoże nam w tym jedność robotnicza. Jeżeli jest jeszcze w Polsce ciężko i nie wszyscy mają tak dobrze, jakby chcieli, to dlatego, że kraj był zniszczony. Ale i tak jest po trzech latach naszych rządów lepiej, niż po sześciu latach rządów kapitalistyczno - obszarniczych po tamtej wojnie. W Polsce buduje się wielki przemysł i każdy, kto chce pracować znajdzie w nim robotę. Nie ma i nie będzie bezrobocia ani w mieście ani na wsi".

Zebraniu przewodniczył tow. poseł Kaźmierczak, w prezydium zebrania zasiadał m. in. przedstawiciel Polskiej Partii Robotniczej, na sali obecni byli członkowie komisji współpracy z obu partii. Na zakończenie obrad uchwalona została rezolucja solidarności z linią polityczną kierownictwa Partii.

Nasz specjalny wysłannik J. Jabrzemski telefonuje:

Mjr. Friedrich ocenia szanse naszych szermierzy na Olimpiadzie

Nawrocka startuje 31 lipca w bardzo silnej konkurencji

LONDYN. „Liczę na dobre miejsca Sobika i Zaczyka w szabli, oraz Nawrockiego w szpadzie" — oświadczył wczoraj Waszemu wysłannikowi mjr. Friedrich, kierownik olimpijskiej ekipy szermierzy, po zapoznaniu się z wynikami losowania. „Mam również nadzieję, że szabliści w konkurencji drużynowej nie sprawią nam zawodu". Nawrocka, która po swoim sukcesie w Hadze przyjechała już we wtorek wieczór do Londynu, znalazła się w wyniku losowania w bardzo silnej grupie.

W grupie Nawrockiej startują: Amerykanka Cervi, Irlandka Dermody, Angielka Horvatt, Dunka Oleen, Holenderka Meyer oraz Szwajcarka Kluppel. Mimo groźnej konkurencji, Nawrocka jest w znakomitym humorze i wierzy w powtórzenie swojego sukcesu, który odniosła na mistrzostwach świata. Startuje ona w sobotę, 31 lipca.

Mjr. Friedrich ustalił już skład wszystkich drużyn. W szabli drużynowej wystąpią: Sobik, Zaczyk, Banaś, Wójcik. W rezerwie Fogt i Nawrocki. W szabli indywidualnej startują: Sobik, Zaczyk i Banaś. Drużyna szpadowa składa się z Nawrockiego, Karwickiego, Zaczyka i Banasia. W rezerwie Fogt i Sobik. Indywidualnie w szpadzie: Nawrocki, Karwicki i Fogt.

Zapłatka zrzuca wagę

Drużyna bokserów rozpoczęła w poniedziałek treningi. Pierwsze trzy dni Polacy trenują ostrożnie, poważniejszy trening zacznie się w czwartek. Rano od godz. 8 do 9 bokserzy odbywają gimnastykę i biegi na przełaj. Między godz. 11 a 12 trener Sztamm udziela wyjaśnień z zakresu techniki i teorii, między godz. 15 i 16 Polacy sparrują na ringu, który znajduje się w wiosce olimpijskiej. Bokserzy czują się bardzo dobrze i nie ma na razie trudności z ich wagą. Schudł jedynie sędzia Zapłatka i to aż o 7 kg. Nic dziwnego, gdyż „król sędziów" zajmuje się całą stroną gospodarczą i wyżywieniem naszej ekipy. Ponieważ obecnie odbywają się kongresy międzynarodowe, w których bierze udział całe nasze kierownictwo, jak się okazało stosunkowo niezbyt liczne, więc sędzia Zapłatka od 6 godz. rano do późnego wieczora zajmuje się całą naszą ekipą w wiosce.

W Londynie panuje coraz większy upał, dochodzący do 40 stopni. Świetnie czują się z tego powodu egzotyczni zawodnicy i... nasz dziesięcioboiowiec Adamczyk, który twierdzi, że dopiero przy wysokich temperaturach osiąga wysoką formę. Gierutto chwilowo przerwał trening z powodu — niegroźnego zresztą — skaleczenia nogi.

Przedolimpijskie eliminacje piłkarzy

Pierwsze mecze eliminacyjne piłkarzy dały następujące wyniki. Luksemburg — Afganistan 6:0 (3:0), Holandia — Irlandia 3:1 (2:0). Holendrzy stanowią bardzo groźną drużynę. Cała prasa angielska obawia się czy najbliżsi przeciwnicy Holendrów — Anglicy, potrafią przejść do następnej rundy. W drużynie holenderskiej wyróżnił się lewy łącznik Wilkes — strzelec dwóch bramek.

Typujemy, że do półfinału turnieju piłkarskiego dostaną się Jugosłowianie, Egipcjanie, Włosi i Szwedzi.

Wioska olimpijska zapełnia się

Do Londynu przybyły już prawie wszystkie drużyny olimpijskie. W poniedziałek zjawili się nasi sąsiedzi z Pragi Czeskiej z Zatopkiem na czele. Ten ostatni z trudem opędza się dziennikarzom, żądającym wywiadów i kibicom polującym na autografy. Przybyły już również rewelacyjne biegaczki holenderskie, między którymi znajduje się słynna Blankers-Koehn. W przededniu przyjazdu do Anglii pobiły one rekord świata w sztafecie 4 x 110 yardów, osiągając czas 47,4 i wydaje się, że żadna sztafeta kobieca na tym dystansie nie jest w stanie im zagrozić.

Prasa się skarży

Dziennikarze całego świata głośno demonstrują swoje niezadowolenie ze słabej organizacji i ze źle urządzonej kwatery prasowej. W jednym z małych pokoików, trzy młode urzędniczki obsługują kilkuset dziennikarzy. Nie ma nawet w poczekalni krzeseł! Dziennikarze nie mają zapewnionych biletów wstępu, Anglicy uważają, że na 20 startujących zawodników, państwo miało prawo przysłać tylko jednego dziennikarza, a reszta ekipy dziennikarskiej jest niehonorowana i traktowana jak zwykli śmiertelnicy.

Są to dalsze dowody nieustającego bałaganu, o którym pisałem w poprzedniej korespondencji. Najdotkliwiej odczuli go nasi kajakarze, ulokowani o 30 km od regatowego toru w Henley.

Fala represji przeciwko uczestnikom strajku powszechnego we Włoszech

RZYM (PAP). We Włoszech w dalszym ciągu trwają represje przeciwko uczestnikom strajku powszechnego, proklamowanego po zbrodniczym zamachu na Togliatti'ego.

Jak donosi agencja ANSA, władze policyjne w Neapolu zamierzają oddać pod sąd 75 mieszkańców miasta, oskarżając ich o rzekome „akty gwałtu" w czasie strajku powszechnego.

Według informacji w „Giornale d'Italia" w Toskanie, policja aresztowała sekretarzy Izby Pracy i lokalnego komitetu partii komunistycznej oraz burmistrza miasta.

Kierownictwo rzymskiej federacji partii socjalistycznej powzięło rezolucję, wzywającą masy pracujące do zacieśnienia „sojuszu wszystkich sił opozycyjnych na platformie Frontu Ludowego".

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, omówiono rozbijacką działalność przywódców katolickiego nurtu w ruchu zawodowym.

Po dyskusji większość — komuniści i socjaliści — uchwaliła rezolucję, na mocy której przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji zostali usunięci z komitetu wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy.

Nowy poseł polski w Belgii

BRUKSELA. (PAP). Poseł R. P. w Brukseli Aleksander Krajewski złożył w dniu 27 lipca listy uwierzytelniające regentowi Belgii ks. Karolowi w obecności ministra spraw zagranicznych Spaaka i członków dworu. Ministrowi Krajewskiemu towarzyszył personel poselstwa R. P. w Brukseli.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 206 Warszawa, 28 lipca 1948 r. Rok 54

28 lipca

DATA 28 lipca nie znajduje się w kalendarzu rocznic, obecnie obchodzonych. Niewielu też zapewne czytelników kojarzy tę datę z jakimś historycznym wydarzeniem. A jednak, jeszcze dziesięć lat temu dzień 28 lipca miał swą wymowę. Tylko, że po 1 września 1939 roku wymowa ta zatraciła się całkowicie. Bo któż po drugiej wojnie światowej pamięta, że to właśnie 28 lipca 1914 roku wybuchła wojna pierwsza?

Minęło od tego dnia wiele lat wojennych i lat rewolucyjnych, przyszły potem daty znacznie bardziej wstrząsające i bardziej pamiętne. A jednak dzień 28 lipca 1914 roku ma swoje znaczenie historyczne. Warto może poświęcić tej dacie nieco uwagi, mimo nawału wydarzeń bardziej aktualnych i bardziej palących. Bo w gruncie rzeczy wydarzenia te, tak czy inaczej, wiążą się w pewien sposób z przewrotem dziejowym, który zaczął się właśnie w ów lipcowy dzień przed trzydziestu czterema laty.

28 LIPCA 1914 roku Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. W trzy dni później, dnia 1 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. Jeszcze trzy dni później, dnia 3 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, nazajutrz zaś wojska Wilhelma II przekroczyły granicę belgijską. Naturalną konsekwencją tego aktu pogwałcenia neutralności Belgii była wojna brytyjsko-niemiecka. W ciągu tygodnia cała Europa znalazła się w ogniu. W ciągu następnych czterech lat pożoga ogarnąć miała cały niemal świat cywilizowany. Pierwsza wojna światowa zakończyła się dopiero 11 listopada 1918 roku. Niemcy i ich sojusznicy ponieśli całkowitą klęskę.

ALE minęło zaledwie 21 lat od daty, kiedy emisariusze niemieccy podpisali warunki zawieszenia broni w lasku Compiègne, i armia niemiecka — stokroć potężniejsza aniżeli w czasach wilhelmowskich, znowu rozpoczynała swój zbrojny pochód na podbój świata. Z perspektywy dnia dzisiejszego nie trudno ocenić charakter tego okresu, który dzielił datę 11 listopada 1918 roku od daty 1 września 1939 roku. Nazywamy dziś ten okres nie mianem pokoju, lecz mianem rozejmu. Powiadamy, że pierwsza wojna światowa została wygrana przez aliantów, lecz pokój został wtedy przegrany. I dlatego po dwudziestoletnim zaledwie rozejmie rozpoczął się drugi akt krwawego dramatu, znowu zapoczątkowany przez Niemcy i znowu zakończony ich klęską. Klęską na polach bitew.

Data 28 lipca 1914 roku zaczyna więc łańcuch wielkich wydarzeń historycznych, które zburzyły ład europejski i światowy, ustalony po ostatniej wielkiej burzy dziejowej — po okresie wojen napoleońskich. Ład ten ustalony został na Kongresie Wiedeńskim i zakłócany niewielkimi i lokalnymi raczej konfliktami przetrwał do roku 1914. Był to ład epoki stabilizacji ustroju kapitalistycznego, ład kapitalistyczny. Ład ten załamał się w kleszczach wielkich antagonizmów międzynarodowych, które wystąpiły z chwilą, gdy kapitalizm dziewiętnasto-wieczny przeradzać się zaczął w imperializm. Szczególnie drapieżny imperializm niemiecki stał się bezpośrednią groźbą dla pokoju światowego, a potem bezpośrednią przyczyną wojny, gdy Rzesza niemiecka zapragnęła wydrzeć Anglii władztwo mórz i kolonii.

Pierwsza wojna światowa miała charakter wyraźnie i jednoznacznie imperialistyczny. Ale politycy i wojskowi, którzy ją rozpoczynali, nie zdawali sobie sprawy, że wojna wyzwoli siły rewolucyjne o niesłychanej dynamice. Siły, które postawią sobie za cel obalenie ustroju, rodzącego wojny, likwidację imperializmu i budowę ładu, opartego na zasadach socjalistycznych. Ku zdumieniu i przerażeniu tych, którzy wojnę wywołali, w trzecim roku jej trwania zawalił się ustrój carski w Rosji, a w ślad za tym nastąpiła pierwsza w dziejach rewolucja proletariacka o celach socjalistycznych, kierowana przez partię bolszewicką.

Rewolucja listopadowa 1917 roku była początkiem końca pierwszej wojny światowej. Podniosła się pod jej wpływem wysoko fala rewolucyjna w całej Europie, blady strach ogarnął świat kapitalistyczny. Ten to blady strach stał się złym doradcą autorów traktatu pokojowego z roku 1919. Choć pobitą stroną były Niemcy, choć przeciwko nim zwrócić się miało ostrze zwycięskiego pokoju — w istocie rzeczy traktat wersalski i cały ład powojenny układany był z myślą o kraju rewolucji proletariackiej. Ci, którzy budowali nowy porządek, starali się za wszelką cenę uczynić go takim, by okrążyć i odizolować Związek Radziecki, by doprowadzić go do upadku.

I w tym fatalnym założeniu traktatów pokojowych roku 1919 tkwił zalążek przyszłej katastrofy roku 1939. ZSRR, mimo wszystkich wysiłków swych wrogów, ostał się zwycięsko ofensywie kapitalistycznej. Ale ład światowy, oparty na takich przesłankach nie utrzymał się dłużej, niż lat 20, o ile w ogóle okres ten zasługuje na miano ładu.

JESTEŚMY dziś bogatsi o doświadczenie jeszcze jednej wojny światowej i rozumiemy już dziś dobrze, jak imperialistyczne i klasowe stanowisko państw kapitalistycznych zaciemnia ich kierownikom obraz rzeczywistych potrzeb ludzkości, spragnionej pokoju. Polityka amerykańska i zachodnio-europejska znowu stawia sobie cele sprzeczne z interesami większości społeczeństw. Dlatego pokój musi być wywalczony przez masy ludowe i nie będzie automatycznym następstwem zwycięstwa wojennego.

Dzień 28 lipca jest właściwą datą, by sobie ten fakt uświadomić.

ImPRUSjonista



Churchill w swym przemówieniu w Cardiff wysławiał w jaskrawych barwach wartości i potęgę rasy niemieckiej

Rys. Jerzy Zaruba

Kartka z historii Stanów Zjedn. o której zapomniano w Filadelfii

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Henryk Gall

Provincetown, w lipcu.

Złapałem kilka dni między konwencjami, wybierającymi w Filadelfii kandydatów na prezydenta USA i przyjechałem do Provincetown ochłodzić się w falach Atlantyku. Jest to miasteczko rybackie w stanie Massachussets, około stu mil na południowy wschód od Bostonu, na samym cyplu długiego półwyspu w kształcie niedokończonej podkowy, noszącego nazwę Cape Cod.

Szosa spiralna jest tak zakrzywiona, że wyjeżdżając na wschód z nasady półwyspu, po wjeździe do Provincetown skonstatowałem ze zdziwieniem, że jadę na zachód. Jeden z miejscowych historyków XIX wieku pozostawił nawet potomności wiekopomne odkrycie, że Provincetown jest „jedynym miastem w USA, w którym słońce wschodzi na zachodzie, a zachodzi na wschodzie". Miasteczko ma cztery tysiące mieszkańców, z czego trzy czwarte pochodzenia portugalskiego. Mimo że historia Cape Cod i Provincetown sięga daleko przed osiedleniem się tu Portugalczyków, którzy zwabieni opowieściami o dobrym połowie przybyli tu w ostatnich dwudziestu pięciu latach ubiegłego stulecia — stanowią oni dziś rodzimy folklor miasta i portu. Południowe typy rybaków z Azorów zostały tu jak gdyby świadomie przetransplantowane dla korzyści malarzy, artystów i gości wszelakiego autoramentu, którzy, niczym do naszego Kazimierza czy Ustki, zjeżdżają tu tłumnie na letnie miesiące.

Miałem leżeć na plaży, kąpać się w oceanie i starać się zapomnieć o przegrzanej, rozpolitykowanej Filadelfii. Kiedy następnego dnia po przybyciu połaziłem jednak trochę po miasteczku, kilka pomników i skromnych pamiątek przeszłości przygnało mi obraz wczesnej historii tej części Stanów Zjednoczonych, która po dziś dzień nazywa się Nowa Anglia. Stanął mi przed oczami kontrast między dzisiejszymi USA, pretendującymi do nazwy „prawdziwej i pierwszej demokracji świata", a wczesnymi kolonistami, którzy na srogich wybrzeżach Nowej Ziemi szukali wolności i równości przed prześladowaniami politycznymi i religijnymi królów, lordów i biskupów angielskich.

Wbrew utartemu przekonaniu statek „Mayflower" nie przybył wprost do Plymuth, lecz 11 listopada 1620 roku zarzucił kotwicę właśnie tu, w Provincetown. Fakt ten, jakoteż wylądowanie stu dwóch pasażerów „Mayflower" — znanych w historii USA pod nazwą Pielgrzymów — zostały upamiętnione na tablicy, wmurowanej na ratuszu oraz we wzniesionym opodal osiemdziesięciometrowym obelisku, zakończonym wieżą, zwanym Pomnikiem Pielgrzymów.

Doniosłym faktem historycznym nie było jednak przybycie nowych stu imigrantów, lecz to, że przed wyjściem na ląd czterdziestu z nich zawiązało między sobą uroczysty pakt, gwarantujący wolność religijną i polityczną, równouprawnienie społeczne oraz poszanowanie praw, uchwalonych za wspólną zgodą. Mimo że jest w tym niewątpliwa przesada, symboliczne znaczenie tego paktu porównywane jest w historii USA do angielskiej Magna Carta, a również nazywany on jest nierzadko zarodkiem lipcowej Deklaracji Niepodległości i amerykańskiej konstytucji.

Napis na Pomniku Pielgrzymów w Provincetown mówi w prostych słowach o naturze paktu pasażerów z „Mayflower" i jego symbolicznym znaczeniu dla potomności. Brzmi on następująco:

„Ten organizm polityczny utworzony i utrzymany został na pustej i bezpłodnej krawędzi bezbrzeżnej dzikości, państwo bez króla i szlachcica, kościół bez biskupa i księdza — demokratyczna rzeczpospolita wszystkich obywateli, związanych wzajemnym poszanowaniem dobra prywatnego i dobra ogólnego przez każdego z nich. Wiernością silniejszą ponad długie cierpienia i trzeźwym wytrwaniem zrealizowali oni po raz pierwszy w historii zasady cywilnej i religijnej wolności oraz praktykę prawdziwej demokracji".

Zapomniane zasady

Dzisiejsi władcy Ameryki, którzy w widowiskach pasyjnych w Filadelfii wybierają wykonawców doktryny Trumana, patronów greckiej demokracji Tsaldarisa i chińskiej Czang-Kai-szeka nie są pierwszym pokoleniem amerykańskim, które zapomniało zasad „Ojców Pielgrzymów" z Provincetown. Koloniści z „Mayflower", którzy po kilku tygodniach przenieśli się o kilkadziesiąt mil na północ i założyli port Plymouth, zostali ostatecznie wchłonięci przez większą i bogatszą kolonię Massachussets. Wpływ demokratycznych instytucji Pielgrzymów promieniował przez długie lata. Za słaby jednak aby zmienić teokratyczne rządy w Massachussets, nie był on w stanie przeciwstawić się władzy oligarchów z Bostonu. Mimo, że tylko teoretycznie poddani politycznej kontroli Anglii, władcy Massachussets nie przestali szanować nadal różnic klasy i stopnia. Pod wpływem teologii hebrajskiej, kalwińskiej dyscypliny i brytyjskich tradycji stworzyli państwo hierarchicznego autorytetu, według najlepszych wzorów współczesnego faszyzmu.

Gdyby organizatorzy republikańskiej konwencji w Filadelfii mieli odwagę swoich przekonań, powiesiliby w Convention Hall — budynku w którym odbywały się obrady — zamiast portretu Abrahama Lincolna, portret Johna Winthropa, führera kolonii Massachussets z pierwszej połowy XVII stulecia. Portret Winthropa mógłby z powodzeniem pozostać na czas konwencji demokratów, którzy prawdopodobnie zastąpią Lincolna — Thomasem Jeffersonem.

Na szczęście za czasów Winthropa kolonia Massachussets nie odgrywała podobnej roli w polityce światowej, jaka dzisiaj przypadła Stanom Zjednoczonym. Nieskolonizowane obszary, graniczące z Massachussets, pozwalały poza tym obywatelom, mającym dość tajnej policji Winthropa, ówczesnych komisji działalności anty-Massachussets oraz dyskryminacji religijno-kastowej odłączyć się od macierzy i w nowych osadach realizować prawdziwą demokrację „Ojców Pielgrzymów" z Provincetown.

W 1636 roku uczynił to Roger

(Dokończenie obok)

Williams, który z niewielu przyjaciółmi założył nową kolonię Rhode Island. Wdzięczny Opatrzności, która dała mu pokonać niezliczone przeszkody, nazwał on stolicę nowej kolonii Providence. Rhode Island uznawała pełną swobodę religijną i równość polityczną, a założyciel jej uważany jest za ojca liberalizmu religijnego w Ameryce — jedynego liberalizmu, szanowanego przez oficjalny Waszyngton po dzień dzisiejszy.

Ciekawe są te kartki z wczesnej historii USA. Pisząc o nich zdaję sobie sprawę, że aby tworzyć nową historię, dobrze jest pamiętać o starej. Niestety, panowie w Filadelfii nie pamiętają o starej historii. Jak gdyby nieświadomi, że tworzą nową — kierują się wyłącznie własnymi ambicjami i osobistymi, maluczkimi interesami.

Na marginesie

W Muszynie...

Położona tuż koło Krynicy, królowej uzdrowisk polskich, w szybkim tempie odzyskującej swą przedwojenną świetność, niepozorna Muszyna, przypomina ubogą krewną. Pustawo tu, zacisznie, ubogo, choć schludnie. Senne miasteczko, drewniane, wznoszone przeważnie przy końcu minionego stulecia, wille, niepozorne domki. Za to, w przeciwieństwie do Krynicy, Muszyna ma wodę, dużo wody. Szeroko rozlany Poprad zabiera wartkie nurty Muszynki i Szczawy. Więc może dlatego, ze względu na wodę, lasy i malownicze wzgórza, Muszyna ma swoich zapamiętałych wielbicieli! Ludzi ceniących ciszę i samotność, spragnionych rzetelnego odpoczynku.

W pensjonacie, w którym zatrzymałem się na krótko, wszystko pachnie staroświeczczyzną. Począwszy od starych fotografii, na pewno robionych przed 1914 rokiem, zdobiących ściany korytarza. Jeszcze u „Jura" w Zakopanem. Sentymentalne szarotki, zamyślona para na tle skalnego urwiska. Mieszkańcy kilkunastu, prymitywnie umeblowanych pokoi nie interesują się sobą wzajemnie. Każdy jada posiłki u siebie, po czym wędruje brzegiem Popradu, ku otaczającym Muszynę lasom.

W pokoju, w którym rezyduję, nie ma żadnych udogodnień. Bieżąca woda, kanalizacja, to na pewno kwestia dalszej przyszłości. O tym, że jesteśmy już w 20 wieku, mówi jedynie zapalające się o zmroku światło elektryczne.

Za to tuż za oknami szumi bez przerwy Poprad, jeszcze nie uspokojony po ostatniej powodzi, tłukący się niespokojnie o brzegi. Prąd jest rwący, gwałtowny, ryzykować kąpieli niesposób. Po moście, przerzuconym nad Muszynką, wędruje leniwie co kilka godzin, zmierzający ku Krynicy pociąg. Śpię twardo, doskonale, ukołysany przez nieustanny szum rzeki. Już po dwudziestu czterech godzinach pobytu, Warszawa, wielkie miasto, staje się czymś oddalonym, nierealnym. Rankiem budzą człeka rozśpiewane głosy dziewczęce. To jedna z wielu, rezydujących w Muszynie kolonii, wędruje na jakąś oddaloną wycieczkę. Dziewczęta są roześmiane, ogorzałe, zdążyły się już opalić, nabrać zdrowej cery. Potem maszeruje, pokrzykując i nawołując się, gromada chłopców... A potem znowu panuje cisza, przerywana jedynie dudnieniem toczącej się po drewnianym mostku, furki.

Mimo, że nie mam zamiaru reklamować inicjatywy prywatnej, dobrze mi w tym miniaturowym, tanim zresztą pensjonaciku, w którym króluje niepodzielnie pani doktorowa, otaczająca gości dyskretną, napoły macierzyńską, opieką. I diabelnie nie chce mi się wyjeżdżać. Choć zdaję sobie doskonale sprawę, że wszelkie opory niewiele pomogą, że już za kilka godzin będę daleko stąd, w powrotnej drodze ku miastu.

Swoją drogą — wszystko to razem czyni wrażenie jakiejś wellsowskiej wycieczki w przeszłość. Nawet ci podtatusiali panowie, maszerujący poważnie brzegiem rzeki, dźwigając na ramionach wędkę, a pod pachą pudełko z wykopanymi w ogrodzie robakami. A w kilka godzin później triumfalnie powracający z łupem w postaci kilku mizernych rybek. I jedynie te gromady dzieci, obejmujące niepodzielnie Muszynę w posiadanie mówią, że jednak odbiegliśmy od czasów, w których to bardzo przyjemne podgórskie uzdrowisko było ulubionym miejscem wycieczek krakowian, którzy z sennego miasta uciekali do równie sennego miasteczka.

Maszeruję sobie po muszyńskim, położonym tuż nad Popradem deptaku i uśmiecham się czule, stary koń, do mijających mnie panienek. Ale jakże tu się nie uśmiechać, kiedy nareszcie po wielu dniach deszczu pokazało się słońce. I skoszone siano na łące tak przyjemnie pachnie zapachem dojrzałego lata.

ALFA

Patriotyzm i nacjonalizm

Władysław Bagiński

Jest właściwością człowieka, że przywiązuje się do ludzi i rzeczy, z którymi, lub wśród których żyje, że silniejsze nici uczuciowe łączą go z własnym środowiskiem. Im rzeczy i ludzie są odleglejsi, tym ten związek uczuciowy słabnie. Bliskość jest podstawą wytworzenia się poczucia bliskości uczuciowej, stałe codzienne obcowanie z ludźmi, przedmiotami, z krajobrazem, z określoną pracą i z określonym sposobem życia staje się podstawą wytworzenia się pewnej ogólnej postawy uczuciowej, którą nazywamy patriotyzmem.

Patriotyzm jest poważnym czynnikiem w życiu społecznym. Ułatwia on przede wszystkim współpracę między ludźmi. Wspólne nastawienie uczuciowe i przywiązanie do tego samego środowiska społecznego, do tego samego krajobrazu, do tego samego sposobu życia i pracy, stwarza łatwość porozumienia między ludźmi, staje się dodatkowym bodźcem ich działalności, pobudza do współpracy. W naszych czasach to uczucie silnego, związku uczuciowego dotyczy na ogół przede wszystkim tego, co określamy pojęciem ojczyzny. Historia pełna jest przykładów niezwykłej ofiarności, samozaparcia, wielkich czynów, których źródłem stał się patriotyzm, czyli miłość ojczyzny.

Patriotyzm jest uczuciem pozytywnym. Wiążąc człowieka silnie ze środowiskiem, w którym działa i pracuje, nie wyłącza go z innych szerszych związków. Patriotyzm prowadzi do pielęgnowania wartości własnego środowiska; do obrony tych wartości, gdyby były zaatakowane. Nie jest jednak patriotyzm uczuciem oślepiającym, tj. prowadzącym do niedostrzegania braków i wad własnego środowiska, bądź też do negowania wartości i osiągnięć innych środowisk. Przeciwnie. Patriotyzm dopuszcza i uznaje istnienie innych środowisk, powiązanych ze sobą tym samym poczuciem bliskości, pracujących nad doskonaleniem swego życia i nad osiąganiem wyższego poziomu swojego związku. Patriotyzm dopuszcza możność przyjmowania wartości od innych, przyswajania ich sobie i stwarzania w ten sposób szerszego zasięgu związku, objętego uczuciem bliskości.

Inaczej ma się rzecz z nacjonalizmem. O nacjonaliźmie mówimy wówczas, gdy uczucie związku obejmującego środowisko narodowe nabiera cech negatywnych, tj. poczucie łączności z własnym środowiskiem kształtuje się na podstawie przeciwstawienia się innym środowiskom. Następuje to wówczas, gdy uznaje się własne środowisko narodowe za jedynie wartościowe, gdy inne, obce środowiska narodowe uznaje się za mniej wartościowe i wrogie. Nacjonalistyczne nastawienie może rozwijać się jedynie wówczas, gdy uznaje się związek narodowy za najwyższą wartość, gdy związkowi narodowemu, narodowi, przyznaje się jakiś mistyczny byt, niezależny od bytu jednostek, uczestniczących w tym związku. Rezultatem jest całkowite pochłonięcie jednostki przez związek narodowy, wytworzenie u jednostki wyobrażeń o konieczności zwalczania innych związków narodowych, o tym, że każda działalność, która służy interesom narodu jest dobra, choćby szkodziła innym, że wszystko co jest narodowe, jest dobre, słuszne, i piękne, choćby było wynikiem przesądu, ciemnoty i ucisku.

Nacjonalizm jest więc schorzeniem patriotyzmu. Schorzenie, to nie jest przypadkiem, lecz wynika ono z oddziaływania na poczucie związku narodowego określonych interesów, mianowicie interesów imperialnych kapitalizmu. Kapitalizm, uwikłany w sprzeczności wewnętrzne, nie może rozwijać się spokojnie. Potrzebne mu są wojny, za pośrednictwem których zdobywa nowe rynki zbytu.

Wojny zaś wybuchają najłatwiej w atmosferze wybujałych nacjonalizmów. Toteż nic dziwnego, że rozwój kapitalizmu i nacjonalizmu idą krok w krok, że w miarę przechodzenia kapitalizmu w okres imperializmu, nacjonalizm osiąga swój szczytowy rozwój.

Nacjonalizm, jak wszystkie zjawiska społeczne, o charakterze emocjonalnym, rozwija się przez tzw. zarażenie psychiczne. Okres historyczny pomiędzy dwiema wojnami światowymi, dostarczył wielu przykładów rozwoju uczuć nacjonalistycznych, ich wzmagania się i rozprzestrzeniania. Związek narodowy, objęty szałem nacjonalistycznym, traci możność rozsądnego kształtowania swojego życia zbiorowego i racjonalnego rozwijania swojej historii. Pojawiają się przede wszystkim wyraźne objawy megalomanii narodowej, które pociągają za sobą nie tylko przecenianie udziału swego narodu w dorobku kulturalnym ludzkości, ale które w konsekwencji prowadzą do przeceniania swojej siły we wszystkich dziedzinach, rozwijają dążenia zaborcze, marzenia o mocarstwowości i prowadzą naród na manowce polityki awanturnictwa, a w konsekwencji do klęsk własnych i nieszczęścia innych narodów.

Patriotyzm jest więzią pozytywną. Pobudza on człowieka do współpracy dla dobra związku narodowego, staje się źródłem ofiarności, zapału pracy, aktywności społecznej. Nie staje na przeszkodzie przeprowadzeniu rozsądnych porównań między własnym dorobkiem, a dorobkiem innych środowisk narodowych i uznaniu przodownictwa innego narodu w dziedzinach, w których zajmuje on pierwsze miejsce. Nacjonalizm zamienia więź patriotyzmu na więź negatywną, więź, która umacnia się i rozwija na tle negatywnego stosunku do innych związków narodowych. Niebezpieczeństwo przejścia od patriotyzmu do nacjonalizmu istnieje. Jest naszym obowiązkiem czuwać nad tym, aby pozytywna więź patriotyzmu nie zamieniała się niepostrzeżenie w chorobę nacjonalizmu. Abyśmy zawsze i wszędzie mogli powiedzieć tak, jak powiedział tow. Cyrankiewicz w ostatnim swoim przemówieniu: „Jesteśmy patriotami naszego ruchu, naszego dorobku, ale nie jesteśmy nacjonalistami".

PRZEGLĄD PRASY

DWULICOWOŚĆ I OBŁUDA

Pod takim tytułem ukazał się we wczorajszym „Głosie Ludu" obszerny artykuł tow. Romana Werfla, charakteryzujący dobitnie i z wielką znajomością rzeczy fałszywą i szkodliwą taktykę kierownictwa KPJ.

Stwierdziwszy szeregiem bezspornych faktów, że kierownictwo KPJ zakonspirowało partię przed masami robotniczymi, że dławiło każdy przejaw najsłuszniejszej krytyki, że zamazało różnicę między partią, jako awangardą klasy robotniczej a masową organizacją Frontu Narodowego oraz że partia nie prowadzi stanowczej walki przeciwko najliczniejszej klasie kapitalistycznej — bogaczom miejskim, tow. Werfel ocenia na tym tle rolę marsz. Tito, aby w konkluzji oświadczyć:

Tito mówił obszernie o rzekomym budownictwie socjalizmu w Jugosławii. I przy tej sposobności — chełpiąc się swoimi świadczeniami na rzecz innych krajów demokracji ludowej — pominął milczeniem sprawę pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Czy nie oznacza to jakiegoś nacjonalistycznego zaślepienia, które musi w rezultacie doprowadzić nie do socjalistycznego budownictwa, tylko do kapitalistycznej, imperialistycznej niewoli?

Nie można w niewielkim kilkunasto - milionowym, zacofanym gospodarczo kraju, budować socjalizmu samemu, bez pomocy Związku Radzieckiego i innych bratnich krajów.

My w Polsce mamy nieco więcej ludności aniżeli Jugosławia, mamy nieco lepiej rozwinięty przemysł, ale jednak zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, że wszelkie mówienie o budowaniu socjalizmu w samej tylko Polsce, bez sojuszu i współpracy ze Zw. Radzieckim, bez sojuszu i współpracy z państwami demokracji ludowej byłoby nieodpowiedzialną awanturą, która musiałaby doprowadzić nasz kraj do zwyrodnienia gospodarczego i politycznego.

Titowski „socjalizm w samej tylko Jugosławii" — to klasyczny przejaw ograniczonego, tępego nacjonalizmu, nie rozumiejącego istotnej sytuacji międzynarodowej i stającego się przez to narzędziem obcych imperializmów.

GŁUPI POLICJANT

Wczorajszy „Głos Ludu" w rubryce „Naszym Zdaniem" omawia skandaliczne wystąpienie zastępcy szefa sekcji paszportowej departamentu Stanu Roberta Aleksandra, którego intencją było ograniczenie prawa wjazdu do USA dla delegatów krajów Europy wschodniej w Organizacji Narodów Zjednoczonych. „Głos Ludu" pisze m.in.:

Znane są fakty odmowy wiz dla dziennikarzy, a dopiero niedawno delegacja białoruska miała trudności z przyjazdem na międzynarodowe obrady. Do tego wszystkiego dochodzi potworny, piekielny jazgot brukowej prasy, która judzi i jątrzy, przeszkadzając skutecznie w debatach.

Wszystko to razem sprawiło, że coraz głośniej rozlegają się protesty i żądania przeniesienia obrad ONZ do Europy. Przed kilku dniami nastąpił już szczyt wszystkiego. Mister Robert Alexander, zastępca szefa sekcji paszportowej Departamentu Stanu wystąpił z projektem... ograniczenia prawa wjazdu do USA dla delegatów krajów Europy Wschodniej!

Głupi amerykański policjant zagalopował się trochę. Policjant zapomniał, że z Europy Wschodniej nie jeździ się do jego kraju dla przyjemności. Policjant zapomniał, że ONZ jest tylko lokatorem jego kraju, a lokatorzy mają prawo przyjmować gości. Policjant zapomniał, że ONZ nie jest prywatną własnością amerykańskiej policji.

Posiedzenie Rady Ministrów

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto szereg uchwał, rozporządzeń i dekretów, a m. in. także dekret o regulacji czynszów komornianych.

Samochody z ZSRR dla Polski

W najbliższych dniach zostanie zawarty kontakt pomiędzy Polskim Towarzystwem Handlu Zagranicznego „Varimex'em", a radzieckim Technoeksportem na dostawę do Polski 400 sztuk samochodów ciężarowych marki „Gaz" 51 — 2.5 tonowych, 50 sztuk marki „Zis 150" 3,5 — 4 tonowych i 50 sztuk samochodów specjalnych wywrotek automatycznych).

Dostawy te mają być wykonane jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Konwencja partii Wallace wykazała ogrom niezadowolenia robotników

Program wyborczy partii postępowej popiera uchwały w sprawie Polski

Konwencja partii postępowej ukazała amerykańskiej opinii publicznej jak wielkie są masy niezadowolonych. Dalsze pogarszanie się sytuacji gospodarczej wpłynie — zdaniem dzienników — na dalszy wzrost liczby zwolenników Wallace'a.

Partia postępowa włączyła do swego programu wyborczego poparcie dla uchwał jałtańskiej i poczdamskiej w sprawie Polski, zyskując tym sobie sympatie i głosy licznej Polonii Amerykańskiej.

NOWY JORK (PAP). Reakcyjna i tzw. liberalna prasa amerykańska przyznaje w komentarzach redakcyjnych, że konwencja Partii Postępowej przeszła wszelkie oczekiwania i wyraża nieukrywane zaniepokojenie z powodu perspektyw rozwoju ruchu prowallace'owskiego.

„New York Times" melancholijnie stwierdza, że nie spodziewano się, iż w USA jest tylu niezadowolonych z panujących tam stosunków i tylu pragnących za wszelką cenę pokoju.

„New York Herald Tribune" wyraża obawę, że dalsze pogorszenie się sytuacji gospodarczej USA doprowadzi do znacznego wzrostu liczby zwolenników Wallace'a. Jednym z powodów niepokoju jest masowy udział młodzieży w Partii Postępowej.

Stosunek Partii Postępowej do Polski

Korespondent PAP podaje szczegóły oświadczenia, złożonego przez przedstawicielkę „Polonia Society" p. Mary Wojkowską, która przypomniała na wstępie, że żadna z komisji programowych tzw. wielkich partii nie uznała za stosowne zapoznać się z poglądami organizacji Polonii amerykańskiej. Było to następstwem faktu, że obie partie „traktują Polaków amerykańskich jako obywateli drugiej klasy, których jedyną funkcją jest dostarczenie głosów".

P. Wojkowska oświadczyła, że Polacy amerykańscy są bezpośrednio zainteresowani w przyszłości nowej Polski i stwierdziła, że polityka Roosevelta wobec Polski została zdradzona wskutek odbudowy reakcyjnych Niemiec zachodnich.

Przedstawicielka „Polonia Society" zażądała przeto włączenia do programu partii postępowej punktu, który by udzielał pełnego poparcia uchwałom jałtańskim i poczdamskim, sprzeciwiał się odbudowie reakcyjnych Niemiec, opowiadał się za nienaruszalnością granic polskich na Zachodzie oraz za okazaniem Polsce pomocy gospodarczej.

Żądania przedstawicielki „Polonia Society" zostały jednogłośnie włączone do programu wyborczego partii postępowej.

Orędzie Trumana

Prezydent Truman ogłosił orędzie w sprawie nadzwyczajnej sesji Kongresu, która ma być poświęcona sytuacji gospodarczej w St. Zjednoczonych.

Truman nie wystąpił z programem, który mógłby skutecznie zahamować katastrofalny wzrost cen w USA lecz ulegając nastrojom mas i pragnąc pozyskać ich sympatie, ogłosił gołosłowny apel, który zresztą — jak powszechnie twierdzą — zostanie przez Kongres odrzucony.

Truman przyznaje, że sytuacja szerokich mas w USA uległa znacznemu pogorszeniu. Ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły do poziomu, nienotowanego jeszcze w USA. W związku z tym Truman apeluje o wprowadzenie kontroli cen. Lecz dodaje on, że równocześnie powinna być wprowadzona kontrola płac, aby „płace nie przekroczyły poziomu cen".

Koła polityczne stwierdzają, iż obłudne przemówienie „postępowe" Trumana jest zwykłym manewrem wyborczym, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, że w krótkim czasie, który dzieli kraj od wyborów, żaden z tych postulatów nie da się przeprowadzić.

Marsz na Waszyngton

Przedstawiciele partii postępowej USA zapowiedzieli masowy udział jej członków w organizowanym przez kongres obrony praw obywatelskich marszu na Waszyngton, którego celem ma być zmuszenie nadzwyczajnej sesji Kongresu do uchwalenia rzetelnego programu praw obywatelskich. Marsz na Waszyngton wyznaczony został na 5 sierpnia.

Jednocześnie podano do wiadomości, że Henry Wallace w najbliższym czasie rozpocznie objazd USA w ramach właściwej kampanii wyborczej. Publiczne jego przemówienia zapowiedziano już w 75 miastach USA.

Komuniści a partia Wallace'a

Dziennik „Daily Worker" opublikował oświadczenie komunistycznej partii USA, która stwierdza, że partia postępowa nie jest i nie może być partią głoszącą socjalizm i dlatego partia komunistyczna USA nie zamierza identyfikować się z partią postępową. Tym niemniej będzie ją popierać jako jedynego obecnie w USA sprzymierzeńca w walce o pokój i prawa obywatelskie.

Anglosasi powołują do życia konstytuantę Niemiec Zachodnich

Pośpiech w przygotowaniach do ostatecznego rozbicia Niemiec

BERLIN (PAP). Jak donoszą z Frankfurtu, w Wiesbadenie odbyło się posiedzenie pięcioosobowego komitetu rzeczoznawców, na którym została opracowana proklamacja w sprawie powołania do życia Zgromadzenia Konstytucyjnego w Niemczech Zachodnich.

We Frankfurcie odbyło się pod przewodnictwem premiera prowincji Szlezwig-Holsztyn posiedzenie innej komisji, która do pierwszego października ma opracować plan rewizji granic między poszczególnymi ziemiami niemieckimi.

Do Londynu przybył z Frankfurtu gubernator brytyjski w Niemczech gen. Robertson. Jak informuje Reuter, złożył on w Foreign Office sprawozdanie z przebiegu poniedziałkowej konferencji gubernatorów trzech państw zachodnich z premierami niemieckimi. Na konferencji tej, jak wiadomo, premierzy niemieccy zaakceptowali w całej rozciągłości uchwały londyńskie, wyrażając zgodę na utworzenie separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego.

W kołach dyplomatycznych nie wyklucza się, że gen. Robertson dla uspokojenia i wprowadzenia w błąd opinii niemieckiej może zaproponować ministrowi Bevinowi dokonanie drobnych i nie mających istotnego znaczenia poprawek w uchwałach konferencji londyńskiej.

Francuzi wyjeżdżają z Berlina

Od kilku dni w centralnej dzielnicy francuskiego sektora Berlina — Frohnau — daje się zauważyć wzmożony ruch przy ewakuacji rodzin oficerów i urzędników francuskiej administracji wojskowej w Niemczech. Postępowe dzienniki niemieckie widzą w masowym wyjeździe Francuzów z Berlina realizację pierwszego etapu planowej ewakuacji zachodnich mocarstw okupacyjnych z byłej stolicy Niemiec.

Jak podaje agencja ADN przez stację graniczną pomiędzy strefą radziecką i Bizonią w Marienborn przejechało ponad 70 żołnierzy francuskich wraz z rodzinami.

Nowe ceny zbóż obowiązujące od 1 VIII 1948 r.

Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych ustalił ceny na zboże z nowych zbiorów. Ceny te obowiązują Polskie Zakłady Zbożowe przy zakupie zbóż od producenta z dniem 1 sierpnia br. Wynoszą one dla żyta 2,000 — 2.100 zł za 100 kg, w zależności od województw, dla pszenicy 3200 — 3300 za 100 kg, dla jęczmienia 1.900 — 2.000 i dla owsa 1.900 zł

Demokracja grecka jest ściśle związana ze światowym frontem pracy

LONDYN. (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Aten na wezwanie Generalnej Konfederacji Pracy robotnicy w całej Grecji przerwali pracę na 2 godziny. Przyczyną strajku jest żądanie podwyżki płac. Ministerstwo poczt i telegrafów zagroziło zwolnieniem z pracy strajkujących urzędników.

Część urzędników ma być zmobilizowana. Strajkującym urzędnikom ministerstwa oświadczono, że żądania ich będą rozpatrzone przez rząd po podjęciu pracy. Wszyscy urzędnicy państwowi zapowiedzieli 24-godzinny strajk na dzień 28 bm., o ile pensje ich nie zostaną podwyższone.

RZYM. (PAP). Rozgłośnia rządu demokratycznego Grecji podała, że minister spraw zagranicznych rządu Markosa Pierre Rousos, który jest członkiem Biura Politycznego greckiej armii komunistycznej, odwiedził żołnierzy walczących na froncie Gramos. Rousos wygłosił przemówienie do żołnierzy i oficerów stwierdzając, że wysiłki armii ateńskiej przełamania frontu — zakończyły się niepowodzeniem.

Rousos podkreślił w związku z sytuacją w Jugosławii, że Grecja była, jest i będzie nieodłączną częścią obozu antyimperialistycznego i demokratycznego ze Związkiem Radzieckim na czele.

Narody, które należą do tego frontu — są niezwyciężone. W końcu mówca oświadczył, że demokracja grecka ściśle związana ze światowym frontem demokratycznym, w dalszym ciągu prowadzić będzie do ostatecznego wycięstwa — walkę z imperialistami, którzy chcą ujarzmić Grecję, oraz z ich pachołkami

Dotychczasowy rząd fiński powinien pozostać przy władzy

SZTOKHOLM (PAP). Z Helsinek donoszą, że w poniedziałek odbyło się posiedzenie parlamentarnej frakcji Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego, poświęcone sprawie sformowania nowego rządu. Na posiedzeniu powzięto rezolucję, która stwierdza m.in.:

„Rząd Mauno Pekkala w ciągu trzyletniego okresu swego istnienia skierował politykę kraju na nową, demokratyczną i pokojową drogę. Przestrzegał on, w odróżnieniu od wszystkich rządów przedwojennych, przyjaznej polityki wobec Związku Radzieckiego. Jego polityka wewnętrzna była zgodna z postanowieniami traktatu pokojowego oraz zasadami demokracji, co sprzyjało rozwojowi gospodarczemu kraju oraz utrwaleniu bezpieczeństwa wewnętrznego.

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego odegrał w tym decydującą rolę w znacznej mierze dzięki temu, że przedstawiciele jego zajmowali poważne stanowiska w aparacie państwowym". W związku z tym frakcja parlamentarna DZNF stwierdza, że celem utrzymania porzedniej linii politycznej, w koalicji rządowej nie powinny nastąpić żadne istotne zmiany.

Zdaniem frakcji DZNF niemożliwe jest nawet zastąpienie szefa rządu przez osobę, która w jakimkolwiek bądź stopniu odzwierciedliłaby zmianę polityki wewnętrznej i zagranicznej Finlandii.

Z tego też powodu Związek Demokratyczny Narodu Fińskiego proponuje dotychczasowego premiera Mauno Pekkalę, jako kandydata na stanowisko nowego szefa rządu.

Dwaj uczeni angielscy przybędą do Polski

Za pośrednictwem Britisch Council mają przyjechać do Polski dwaj wybitni uczeni angielscy, jako delegaci na uroczystości związane z obchodem 75-lecia istnienia Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Są to: Sir Harold Spencer Jones — astronom królewski i Sir John Russel, były dyrektor Rolniczej. Stacji Doświadczalnej w Rothamstead. Sir Harold Spencer Jones jest znany ze swojej pracy nad oznaczeniem średniego czasu Greenwich. Sir John Russel był już w Polsce po wojnie w związku ze swym stanowiskiem kierownika Planu Odbudowy Rolniczej UNRRA.

O konwencję w sprawie ludobójstwa

LAKE SUCCESS. (PAP). Na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie napływają od różnych instytucji społecznych i zawodowych depesze z żądaniem uchwalenia przez ONZ konwencji w sprawie ludobójstwa. Żądanie takie m. in. wysunęła Międzynarodowa Katolicka Liga Kobiet oraz Międzynarodowa Federacja Robotników Transportu, obejmująca pracowników 45 krajów.

Na stronie

Clay

Skleili już Tryzonię
okupanci trzej.
Poskutkował przysłany
z Ameryki Clay.

BENEDYKT HERTZ.

Goście czescy w Ministerstwie Lasów

Bawiący ostatnio w Warszawie minister Rolnictwa Republiki Czechosłowackiej p. Juliusz Durisz, pełnomocnik dla Spraw Rolnictwa i Leśnictwa na Słowację dr Michał Faltan oraz wiceminister Rolnictwa CSR — dr Jerzy Kotiatko złożyli m. in. wizytę w Ministerstwie Leśnictwa, podejmowani przez ministra Podedwornego i wiceministra inż. Borowego.

W czasie trwania wizyty goście interesowali się żywo obecnym stanem i warunkami rozwoju naszego leśnictwa. Poruszane były również zagadnienia dotyczące dalszego rozszerzenia wzajemnej współpracy obydwu bratnich narodów na tym, tak ważnym odcinku gospodarczym.

Towarzysze ze Szczecina biorą udział w akcji żniwnej

Z inicjatwy wojewódzkich sekretarzy PPS i PPR w Szczecinie, ponad 1000 członków obu tych organizacji politycznych wzięło czynny udział w Akcji Żniwnej.

Podzieleni na dwie grupy po 500 osób członkowie obu partii udali się samochodami do powiatów starogardzkiego i szczecińskiego, gdzie pracowali 10 godzin w majątkach państwowych przy wiązaniu snopów żyta oraz zwózce do stodół.

PRASA ZAGRANICZNA

DE GASPERI KONKURENCJĄ DLA FRANCO

Hiszpania faszystowska gen. Franco — korzystająca jak wiadomo z pełnego moralnego i finansowego poparcia imperialistów amerykańskich stanowi ciągle obiekt zainteresowania w obozie anglosaskim. Ostatnio „Manchester Guardian" analizując sytuację międzynarodową i politykę Hiszpanii, dochodzi do wniosku że:

Dla generała Franco bardzo ważny był wynik ostatnich wyborów we Włoszech. „Rządy jego byłyby może do strawienia dla amerykańskich kół oficjalnych — jeżeli nie dla opinii publicznej, gdyby współpraca Hiszpanii okazał się konieczną ze względów strategicznych. Dopóki jednak Włochy pozostają otwarte dla wpływów amerykańskich, fakt ten nie ma miejsca.

Nic nie zapowiada zmian w reżimie — stwierdza „Manchester Guardian". Ze słów generała Franco nie wynika również, by zamierzał on wprowadzić w Hiszpanii bardziej liberalne zasady w imię uzyskania ewentualnie względów Stanów Zjednoczonych".

KULISY KRYZYSU WE FRANCJI

Ostatni kryzys rządowy we Francji wywołany był nie sprawami natury zasadniczej, czy też troską dzisiejszych kierowników Republiki o jej przyszłość i losy społeczeństwa.

Kryzys powstał i rozwijał się wyłącznie w ramach szukania popularności przez socjalistów Bluma u robotników francuskich domagających się rządu demokratycznego. Londyński „Daily Worker" pisząc o przesileniu gabinetowym we Francji, zauważa:

Do kryzysu gabinetowego we Francji przyczyniły się głównie chęć socjalistów zdobycia popularności przez poparcie panującej w kraju opozycji przeciwko wygórowanym wydatkom na cele militarne oraz konflikt berliński i konferencja ministrów Unii Zachodniej w Berlinie.

Socjaliści zdecydowali się zerwać z dotychczasową polityką rządu jedynie dlatego, że szerokie masy obywateli francuskich, w tej liczbie wielu członków SFIO, zaczęły coraz wyraźniej wykazywać niezadowolenie z tej polityki, która doprowadziła do ogólnego chaosu gospodarczego w kraju.

Komisje społeczno-gospodarcze ONZ radzą nad równouprawnieniem kobiet

GENEWA (PAP). Obrady VII Sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ przeniosły się obecnie z plenum Rady do poszczególnych komitetów.

W komitecie Praw Człowieka toczyła się żywa dyskusja nad prawnym położeniem kobiet. Delegacja amerykańska, reprezentowana zresztą w tym komitecie przez kobietę, zgłosiła rezolucję, która całkowicie pomija sprawę politycznego równouprawnienia kobiet w krajach, będących członkami ONZ.

Przeciwko stanowisku USA wystąpiła delegacja polska, która wniosła o wyraźne uznanie zasady równouprawnienia kobiet pod względem politycznym, społecznym, kulturalnym i gospodarczym. Delegację polską poparli przedstawiciele ZSRR, Białorusi i Francji.

W komitecie spraw społecznych obrady dotyczyły organizacji kontroli nad produkcją i handlem narkotykami.

W komitecie dla spraw gospodarczych i zatrudnienia rozpoczęła się dyskusja na temat gospodarczych warunków rozwoju w różnych krajach.

Delegat Białorusi ostro skrytykował tendencje monopolistów amerykańskich do opanowania krajów Ameryki Łacińskiej, Europy oraz Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Delegat Polski ambasador Lange poddał również krytyce sprawozdanie Komisji Gospodarczej, wskazując na brak w tym sprawozdaniu jasno określonych celów oraz zaleceń praktycznych.

Dwa wyroki skazujące w procesie Albertynów — zboczeńców

Dnia 27 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 3 członkom Zgromadzenia Braci Albertynów, oskarżonych o uprawianie nierządu z nieletnimi wychowankami Zakładu.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Marian Juszkowski (brat Florian), Wacław Kalaniakowski (brat Cyryl) oraz Władysław Misiak (brat Józefat).

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do badania świadków, którzy w całej rozciągłości potwierdzili zarzuty w stosunku do Juszkowskiego i Kalaniakowskiego, zawarte w akcie oskarżenia. W sprawie Misiaka jedyny świadek Jan Rydzyk cofnął złożone w śledztwie oskarżenie, zeznając, że podał niezgodne z prawdą fakty. Na wniosek Sądu został on zatrzymany, za wprowadzenie władzy w błąd.

Po wysłuchaniu przemówień stron Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Juszkowski skazany został na 4 lata więzienia, zaś Kalaniakowski na 3 lata więzienia. Misiaka Sąd uniewinnił, uznając, że zarzucane mu przestępstwo, jakiego miał się dopuścić na Rydzyku, nie zostało udowodnione.

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Ś. † P.

HENRYK WINCENTY JANKOWSKI

DR MEDYCYNY

B. Naczelny lekarz Więzień R. P. b. Przewodniczący P. P. S. dzielnicy Włochy, Weteran P. P. S. z 1905 r., b. Kierownik Ośrodka Zdrowia na Włochy, Odznaczony srebrnym medalem za długoletnią służbę, złotym Krzyżem Zasługi, Polonia Restituta, Krzyżem Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski. Opatrzony św. Sakramentami po długich cierpieniach zmarł d. 27. VII. 1948 r. przeżywszy lat 62.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy, odprawione będzie w kościele Św. Krzyża dnia 29. VII. t. j. w czwartek o godz. 10 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA I RODZINA

Drugi list spod Karkonoszy

O doktorze Edwinie Klausie

Napisała Krystyna Dąbrowska



Hans — syn doktora w mundurze lotnika

Gdybym wierzyła w czary i diabelskie praktyki, to byłabym święcie przekonana, że właśnie on, ten doktór, którego nigdy w życiu nie widziałam, a którego znam tak dobrze, rzucił na mnie urok. Nie wierzę jednak w czary i mam wrażenie, że to po prostu ogromna ciekawość i nieprzezwyciężona chęć dokładnego poznania tej tak pełnej kontrastów postaci. Ale zacznijmy od początku...

W Szklarskiej Porębie zaświeciło wreszcie słońce. Szklarska Poręba zapachniała nagle sianem i żywicą. Nad Szklarską Porębą zawisło bardzo błękitne, rozprażone upałem niebo. I dziwna rzecz, że mimo tej pogody nie znajduję się w tej chwili na Śnieżce, o czym marzyłem w zadeszczone dni, tylko siedzę tu, w tej opuszczonej przez doktora willi, grzebię w zakurzonych papierzyskach i śledzę najintymniejsze doktorowe przeżycia. Do wczoraj brakowało mi jeszcze pewnych szczegółów, pewnych ogniw w tym dziwnym łańcuchu. Dziś, po przewertowaniu ostatniej paczki listów, wydaje mi się, że obraz jest już niczym niezaciemniony, że mój doktór został namalowany na zawsze na ekranie mej pamięci ostrymi, pełnymi dysonansów barwami, że mogę już o nim pisać.

Przed tygodniem zamieszkałam w jego willi. W willi należącej kiedyś do doktora filozofii — Edwina Klausa. Dziwnym trafem nic tu nie jest zniszczone. Gmina w odpowiedniej chwili zabezpieczyła domek, tak że „wyszabrowaniu" uległy jedynie rzeczy posiadające jakąś wartość rynkową, a meble, papiery, fotografie, książki itp. zostały. I te to właśnie, zlekceważone przez szabrowników „śmiecie" stały się dla mnie ogromnym bogactwem. Bogactwem, na podstawie którego poznałam tak dobrze doktora filozofii Edwina Klausa, przeciętnego, „poczciwego" Niemca.

Sądząc z ostatniej fotografii był staruszkiem. Mniej więcej sześćdziesiąt parę lat. Żył „po bożemu" ze swoją starą, grubą żoną u stóp gór Izerskich i nie „wadził nikomu". Miał dwie manie. Właśnie góry (pozostawił wspaniały zbiór przewodników i pism alpinistycznych) i fotografie, których robił mnóstwo. Poza tym grzebał się co wiosnę w małym ogródku okalającym dom. Hodował dwa psy, parę kotów i sarenkę, wyciągniętą z kłusowniczych sideł. Doktór Edwin kochał bardzo zwierzęta.

Niewiele od życia wymagał i niewiele potrzeba mu było do życia. Żył z niewielkiej emerytury, przysyłanej co miesiąc z Berlina.

Żona jego, „ta droga Emma", zajmowała się smażeniem konfitur, parzeniem kawusi, takiej z kożuszkiem na pół palca grubym i haftowaniem makatek. „Śliczne" to były makatki. Jeszcze do tej chwili zdobią wszystkie ściany małego domku. Na jednej jest napis Gut Morgen, na drugiej czerwone muchomory, na trzeciej całujące się amorki, na czwartej myśliwy polujący na jelenia (dziwnym trafem z lufy strzelby myśliwego wypada właśnie czerwono żółty płomień, a jeleń zabity już leży) i inne tym podobne cuda. Codziennie wieczorem, do poduszki, doktor z żoną czytywali wspólnie ustępy z Ewangelii, lub rozdziały Tomasza z Akwinu.

Poza tym biblioteka obfitowała w dzieła Kanta, Nitschego, Goethego, Schillera itp.

Jak spędzał dzień doktór Edwin Klaus?... Och, świetnie, to już mogę odtworzyć na podstawie jego pamiętnika. A więc najpierw codzienny spacerek do lasu. Szedł sobie ze swymi dwoma psami, podpierając się laseczką. Oddychał żywicznym zapachem, rozmawiał z drzewami, przynosił na obiad grzyby znalezione po drodze, obserwował wiewiórki (tak przecież bardzo kochał zwierzęta), słuchał śpiewu ptaków... W powrotnej drodze stawał przy płotkach sąsiadów i gaworzył o tym i owym. Po spacerku wracał do swojej drogiej Emmy, która właśnie kończyła haftować setną makatkę i zabierał się do wywoływania w ciemni zrobionych poprzedniego dnia zdjęć. Potem obiadek. Godzinka drzemki. Znów spacerek i fotografowanie. A wieczorem literatura i pisanie pamiętnika.

Poczciwy, spokojny, doktór Edwin Klaus. Takim go poznałam. O takim doktorze mówiły książki, cudowne fotografie, rzędy słoików czekających na konfitury, krzaki agrestu, róże w ogródku i makatki pani Emmy. Ale to nie było wszystko. Istniały przecież jeszcze listy, istniały, schowane skrzętnie przed żoną fotografie i istniał... pamiętnik.

Oglądałam kiedyś film pod tytułem „Doktor Jekyl i mister Hyde". Film ten zrobił na mnie tak kolosalne wrażenie, że dokładnie pamiętam go jeszcze dziś. Pamiętam szlachetnego i przystojnego doktora Jekyla, który pod wpływem jakiegoś zastrzyku zmieniał się w potworną maszkarę, w zbrodniarza mister Hyde'a.

I teraz miałam to samo wrażenie. Wydało mi się, że mój łagodny staruszek z bródką zmienia się nagle, że staje się kimś innym, kimś diametralnie różnym od dobrego, kochającego zwierzęta, doktora.

Zastrzykiem, który zmieniał Jękyla ze Szklarskiej Poręby w Hyde'a ze Szklarskiej Poręby był zbiór zdjęć. Taki sobie skromniutki, podręczny zbiorek (coś około trzystu sztuk) najbardziej pornograficznych historii jakie sobie można wyobrazić, ponumerowanych i podpisanych ręką doktora. I kilkaset sztuk pocztówek z wydrukowanym na nich wierszem, bardzo krwiożerczym i bardzo „übermenschowskim". I egzemplarz „Mein Kampf" i portret Fuehrera z autografem. I zdjęcia „kochanego Hansa", doktorowego syna w lotniczym mundurze i fotografie małej Gerty, córeczki Hansa, przysłane dziadkowi z Frankfurtu. Gercie bardzo ładnie było w mundurku Hitler - Jugend.

Któregoś lata Hans z żoną i dzieckiem zjechał do rodziców z wizytą. Świadczy o tym wspólna, rodzinna fotografia. Pani Emma w kwiecistej sukni, opiera wdzięcznie swoje trzy podbródki o główkę Gerty, obok niej synowa z wydatnym brzuchem („niedługo kochany Hans doczeka się nowej pociechy — pisał w swym pamiętniku doktór — oby tylko tym razem był to syn. Naszej wielkiej Ojczyźnie potrzebni są mężczyźni"), za nimi Hans, świński blondyn w mundurze i mały, siwy staruszek z bródką, doktór Edwin Klaus.

A później paczka listów... Najciekawsze są listy Hansa do ojca. Doktór był z nich tak dumny, że z właściwą sobie systematycznością opatrywał je kolejnymi numerami i wklejał do swego pamiętnika. Pod każdym z nich wypisywał komentarz.

Wśród wielu opisów walk, wśród hymnów pochwalnych na cześć Fuehrera, wśród doniesień o coraz to nowych zwycięstwach wielkiej armii i coraz to owych odznaczeniach, przyznawanych dzielnemu synalkowi, znalazłam taki ustęp:

„Byłem parę dni w Warszawie. Mam dla kochanej mamy ładne futerko fokowe, a dla Ciebie staruszku aparat fotograficzny. Taka skromniutka zdobycz wojenna. Dobrze się w tej Warszawie żyje i można coś nie coś sobie uciułać. Boję się przesyłać pocztą te rzeczy, żeby nie zginęły. Przywiozę je, gdy przyjadę na urlop".

A pod tym adnotacja doktora:

„Kochany chłopak ten Hans. Dba o starych rodziców. Spadł mi przynajmniej z głowy kłopot o ciepłe okrycie dla Emmy. Dzielnie się ten chłopak spisuje na froncie. Słyszałem że w Warszawie już się z żydami rozprawiają. Nasz wielki wódz oczyszcza świat od zarazy"...

A zaraz pod tym:

„Moja biedna Zizi (tak nazywał doktór swoją sarenkę), ciągle kuleje na nóżkę. Ach ci podli kłusownicy..."

Gdzieś na ostatniej stronie doktorowego pamiętnika ktoś dopisał niewprawnym, jakby dziecinnym pismem dwie następujące zwrotki:

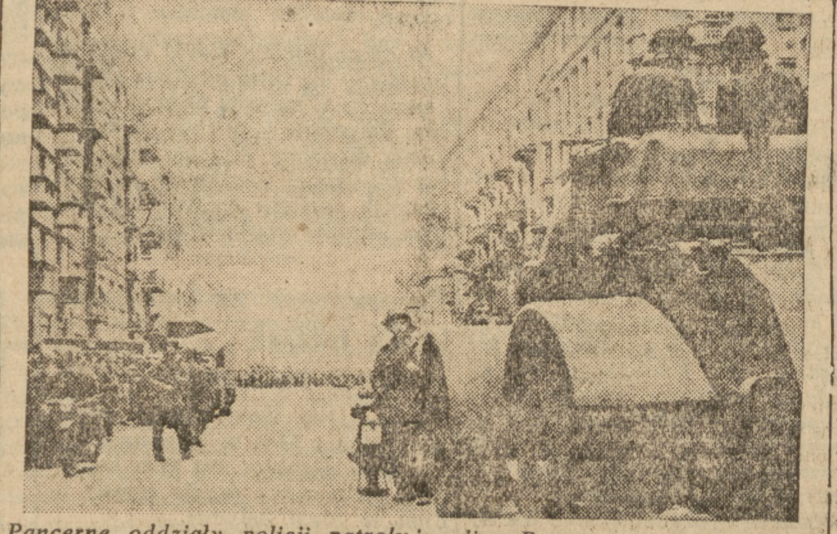
„Ten pierwszy marsz ma dziwną moc. Tak w piersiach gra, aż braknie tchu. Czy słońca żar, czy chłodna noc, prowadzi nas pod ogniem z luf. Niech wiatr ją poniesie do miasta jak żagiew płonącą i krwawą, niech w górze zawiśnie na gwiazdach. Czy słyszysz płonąca Warszawo? Niech zabrzmi w ulicach znajomych, w alejach, gdzie bzy już nie kwitną, gdzie w twierdze zmieniły się domy i serca z zapału nie stygną".

Ktoś tu był przede mną, ktoś przede mną czytał pamiętnik właściciela tego domu. Ktoś dał odpowiedź taką, jak umiał. Na pieśni pochwalne o wielkim fuehrerze i dzielnym Hansie odpowiedział tymi dwoma zwrotkami. Kto to był, nie wiem i nigdy się pewnie nie dowiem.

Czy znacie już teraz tak jak ja, doktora filozofii Edwina Klausa?... To przecież taki poczciwy, spokojny staruszek, który nie wadzi nikomu.

Rzucił pan na mnie urok, drogi doktorze. Dlatego tak bardzo chciałam pana poznać. Dlatego zamiast iść na Śnieżkę wertowałam pańskie papierzyska. Jestem panu bardzo wdzięczna i nie żałuję straconego czasu. Przecież wreszcie dzięki panu poznałam przeciętnego, poczciwego Niemca. I dzięki panu, przekonałam się, że w waszym „niemieckim" wypadku, tylko odpowiedzialność zbiorowa...

Czołgi przeciw robotnikom włoskim



Pancerne oddziały policji patrolują ulice Rzymu, po zamachu na Togliattie'go

Fundusz Wczasów Pracowniczych odpowiada uczestnikom „Ankiety"

W związku z naszą „Ankietą" na temat akcji wczasów otrzymaliśmy obszerną wypowiedź naczelnego dyrektora Funduszu Wczasów Pracowniczych, tow. Bolesława Kani. Mimo, że wypowiedź ta nadeszła jeszcze przed podsumowaniem w naszym piśmie ostatecznych wyników „Ankiety" — a więc nie uwzględnia wszystkich postulatów Czytelników — to jednak świadczy o dużej wadze, jaką przykłada FWP do uwag i spostrzeżeń pracowników, którzy wzięli udział w naszej „Ankiecie" i o chęci wykorzystania uwag w planowaniu akcji wczasów na przyszłość.

Wszystkie nieomal wypowiedzi na ankietę wyrażają zadowolenie z faktu istnienia wczasów.

Uwagi krytyczne dotyczą głównie: wadliwego systemu rozdziału miejsc, nierównego poziomu prowadzenia domów wypoczynkowych, przerostów biurokratycznych, zakazu przerywania podróży przy powrocie z wczasów, gorszego traktowania wczasowiczów od kuracjuszy prywatnych przez lekarzy zdrojowiskowych.

Postulaty te zmierzają do rozszerzenia kręgu osób objętych wczasami, do wprowadzenia nowych form wczasów, sezonowego zamykania domów, wprowadzenia w domach wspólnej gimnastyki i gier sportowych.

Wszystkie te zastrzeżenia, to pierworodne grzechy, wynikające z prowadzenia domów przez przeszło 200 różnych instytucji. Fundusz Wczasów Pracowniczych KCZZ, postanowił dlatego wczasy scentralizować w jednym ręku i usunąć błędy i niedomagania. Dotychczas scentralizowano wczasy Zw. Zaw. Górników, Metalowców, Włókniarzy i Chemików. FWP kieruje obecnie bezpośrednio 230 domami z 10.000 miejsc, na przeszło 600 domów i 30.000 miejsc, objętych akcją wczasów pracowniczych. W przyszłym roku zostaną wszystkie domy wypoczynkowe objęte przez FWP.

Rozdział miejsc oddany został w ręce związków zawodowych, które najlepiej ocenić mogą — kto, kiedy i dokąd ma pojechać na wczasy. Związki zawodowe postarają się rozłożyć wyjazdy do domów wypoczynkowych tak, aby jak największa ilość pracowników mogła z wczasów skorzystać.

Nierówny poziom prowadzenia domów, o którym wspominają Czytelnicy, zniknie przy centralizacji. Staraniem FWP wszystkie domy wypoczynkowe zostaną wyposażone do poziomu najlepszych domów. Znikną domy z siennikami i pryczami. Nie będzie domów bez szaf, stolików i krzeseł. Wyżywienie według norm naukowo opracowanych (FWP współpracuje z Państwowym Instytutem Higieny) — będzie zdrowe, obfite i smaczne. Już dziś nie słyszymy narzekań na jedzenie. W domach prowadzonych przez FWP tego rodzaju niedomagania są natychmiast usuwane.

Z biurokratyzmem trzeba walczyć nie tylko na odcinku wczasów. Walkę tę podejmujemy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że pewne formalności muszą być przestrzegane, gdyż zdarza się często, że ktoś jedzie dwa razy na wczasy, a ktoś inny nie znajduje już miejsca, że bezpłatnych biletów używają ludzie, którym bilety te nie przysługują, że z ulgowych opłat korzystają ci, którzy stosunkowo dużo zarabiają i którym ulgowe opłaty nie przysługują. Że do uzdrowisk na leczenie wyjeżdżają tacy, co leczenia nie potrzebują. Dla ochrony przed takimi nadużyciami potrzebne jest dopełnienie pewnych formalności.

W zakazie przerywania podróży przy powrocie z wczasów, staraniem FWP, został dokonany wyłom. Ministerstwo Komunikacji zezwoliło na zatrzymanie się wczasowiczów we Wrocławiu na Wystawie Ziem Odzyskanych.

Stan organizacyjny, stosunkowo niedostateczna ilość miejsc w domach wypoczynkowych i finanse jakimi FWP dysponuje — nie wystarczają na to, by 100 proc. pracujących i ich członkowie rodzin mogli korzystać z wczasów. Narzekania pochodzą jednak na ogół od tych, którzy w lipcu i sierpniu chcą wyjechać na wczasy. Chodzi o to, by i w innych miesiącach korzystać z wczasów i dla tych znajdzie się na pewno miejsce. Obejmujemy wczasami 15 proc. wszystkich pracujących i zrzeszonych w KCZZ. Jest to olbrzymi procent, niespotykany w żadnym kraju na świecie. Jest to wielkie dobrodziejstwo, z którego, niestety, nie mogą korzystać wszyscy, gdyż nas po prostu na razie na to nie stać.

Państwo łoży na tę akcję dosłownie miliardy i w tej chwili zwiększenie tych sum jest jeszcze niemożliwe.

W każdym razie akcja wczasów rozwija się żywiołowo i starać się będziemy o umożliwienie korzystania z niej jak największej ilości pracujących. Obliczamy jednak, że nie stać nas na większy rozwój, jak na objęcie w ciągu najbliższych 7 lat 25 proc. pracujących. Dalsza rozbudowa akcji musiałaby pochłonąć olbrzymie fundusze, których nie będzie można znaleźć. Zgadzamy się przecież wszyscy, że pracownik nie jest w stanie pokryć pełnych kosztów utrzymania na wczasach.

FWP uprzedził życzenia Czytelników „Robotnika" i wprowadza różne formy wypoczynku. Urządzamy domy wypoczynkowe nad jeziorami, z własnymi przystaniami dla sportów wodnych, po Wiśle płynie statek-wczasy, na którym 14-dniowy urlop spędzają członkowie związków zawodowych. W przyszłym sezonie statków takich będzie więcej. Uruchomimy także pociągi wczasowe i obozy campingowe.

Przy centralizacji, oczywiście, zostaną, w sezonach martwych domy niewykorzystane, zamknięte. W każdym letnisku i uzdrowisku będzie czynnych tyle domów, ile będzie wczasowiczów. Nie znajdziemy już więcej takich domów, gdzie w pewnych okresach było 15 osób personelu na 3 wczasowiczów. Da to oszczędności, które wykorzystane zostaną na lepsze wyposażenie w sprzęt i urządzenia.

Wreszcie ostatni postulat: wprowadzenie w domach wypoczynkowych wspólnej gimnastyki i gier.

FWP opracował już program pracy kulturalnej i rozrywek w domach wypoczynkowych. Są to gry ruchowe, gimnastyka, wycieczki, czytanie gazet, książek i zabawy taneczne oraz inne rozrywki. W miarę zgłoszeń odpowiednich ludzi, domy wypoczynkowe przyjmują pracowników, których zadaniem jest umożliwienie wczasowiczom pełnego wypoczynku i rozrywki, a przez to wprowadzenie do domu pogody, uśmiechu i zadowolenia. Książka, radio, gazeta, sprzęt sportowy, wycieczki — zapewnią uczestnikowi naprawdę miły pobyt.

Jeśli idzie o zasady akcji wczasów, podane w odpowiedziach na „Ankietę", to wypowiedzi te pokrywają się w pełni z naszymi planami i zamierzeniami. FWP wdzięczny jest Czytelnikom „Robotnika" za liczne wskazówki i za życzliwość, z jaką odnoszą się do wczasów.

Zrozumiałe jest w zupełności niecierpliwe żądanie zmian. Nie wszystko można od razu zmienić. Jesteśmy jednak na najlepszej drodze do stworzenia organizacji, która skupi całą akcję wczasów i da pracownikowi, idącemu na urlop — dobry i radosny wypoczynek.

BOLESŁAW KANIA
Naczelny dyrektor FWP



Krynica. Nowy Dom Zdrojowy

Budujemy Wspólny Dom

Sprawozdanie generalnego pełnomocnika CKW PPS dla spraw zbiórki na budowę Wspólnego Domu na dzień 27 lipca wykazuje, że 512.222 członków PPS złożyło deklaracje wpłat na Fundusz Budowy Wspólnego Domu, deklarując łącznie sumę 462.776.667 zł, co przy dodaniu 58,7 miln. zł, zadeklarowanych przez bezpartyjnych w ramach akcji zbiórkowej, przeprowadzonej przez PPS, podnosi ogólną sumę zebraną przez organizację PPS do 521,5 miln. zł.

O rozmiarach akcji mobilizacyjnej na rzecz zbiórki na Wspólny Dom w szeregach PPS świadczą następujące dane: ilość deklarujących członków wynosi 87,4%. Z ogólnej ilości kół PPS — 96% nadesłało już sprawozdania. Średnia wpłat na członka PPS wynosi 903 zł. W przodujących województwach jest ona wyższa. I tak: w Warszawie sięga 1.695 zł, w Olsztynie 1.292 zł, w Szczecinie 1.269 zł, we Wrocławiu 1.086 zł.

Największą wysokość zadeklarowanych kwot osiągnął WK Katowice — 76 miln. zł, na drugim miejscu jest WK Wrocław — 72,5 miln. zł, dalej SK Warszawa — 60 miln. zł, WK Poznań — 45,2 miln. zł, WK Łódź — 48 miln. zł, WK Bydgoszcz — 34,8 miln. zł, WK Kraków — 39,2 miln. zł i WK Szczecin — 34,2 miln. zł.

*

Po przeprowadzeniu akcji zbiórki deklaracji na Wspólny Dom, generalny pełnomocnik CKW PPS dla spraw zbiórki przeprowadza akcję rozprowadzania cegiełek, które stanowią pokwitowanie z dokonanych wpłat na Fundusz Budowy Wspólnego Domu. Według danych na dzień 26 lipca br., PPS rozprowadziła już cegiełki na sumę 267 miln. zł, z ogólnej kwoty 330 miln. zł, otrzymanej cegiełkami z Komitetu Budowy Wspólnego Domu.

Pełnomocnicy wojew. PPS rozdzielili te cegiełki poprzez partyjny aparat do wszystkich komórek partyjnych na terenie kraju, zapewniając tym samym możliwość inkasowania i kwitowania rat miesięcznych.

*

Do administracji „Robotnika" wpłynęły jednorazowe wpłaty na Wspólny Dom od tow. Wiktora Ehrenpreisa z Nowego Jorku — 15.000 zł i od tow. Stanisława Kryszkiewicza — 700 zł.

Przed Kongresem Intelektualistów

O pokój dla milionów ludzi

Międzynarodowy Kongres Intelektualistów, zwołany do Wrocławia na ostatnie dni sierpnia br., nie jest pierwszym kongresem o podobnym charakterze. Intelektualiści i ludzie sztuki, ludzie których najbardziej obchodzą sprawy człowieka i jego losy, w momentach napięcia i naprężenia zbierali się już nie raz, aby dać wyraz swej postawie, swej woli walki o postęp i pokój. Pamiętamy kongresy w Hadze, Paryżu i Amsterdamie. W kongresie paryskim w 1936 roku brali udział m. in. Romain Rolland, Maksym Gorkij i Henri Barbusse.

Jakże inny charakter miał zwołany w maju br. przez anglo-sasów kongres w Hadze. Jego duszą był Winston Churchill, co już mówi samo za siebie. Słusznie nazwano kongres haski konferencją byłych premierów, którzy nigdy więcej nie wrócą na swe fotele. Brakło w Hadze prawdziwej troski o utrzymanie pokoju. Nic też dziwnego, że taki kongres „w obronie pokoju" nie wniósł elementów uspokojenia do sytuacji międzynarodowej.

W innych warunkach i z odmiennymi założeniami zbiera się Kongres Wrocławski. Założenia te pozwalają nam spodziewać się jak najpomyślniejszych wyników. Nie tylko dlatego, że na liście uczestników — już w tej chwili mamy przedstawicieli 16 państw Europy i trzech Ameryki, i że udział 500 najwybitniejszych przedstawicieli myśli światowej ma swą dostateczną wymowę.

W auli Uniwersytetu Wrocławskiego spotkają się m. in.: Aragon, Paul Eluard, Amado Jorje, Andersen Nexö, Erskine Caldwell, Pablo Neruda, Rafael Kubelik i dziesiątki innych myślicieli i artystów.

Sam fakt, że Kongres oganizuje wspólny Komitet Francusko - Polski podkreśla możność współpracy państw zachodniej i wschodniej Europy i przekreśla mit o t. zw. „żelaznej kurtynie". W skład komitetu weszli na dodatek ludzie o najróżniejszych poglądach.

Oddźwięk, jaki już wywołały zagranicą przygotowania do Kongresu Wrocławskiego, świadczy o jego wielkim znaczeniu. Prasa zagraniczna obu półkul od dłuższego czasu poświęca wiele miejsca zagadnieniom związanym z Kongresem. We Francji artykuły dotyczące kongresu ukazują się pod specjalnym nagłówkiem: „Przed kongresem wrocławskim". Wiele pism zapowiedziało wydanie specjalnych numerów kongresowych.

Ponadto znaczenie Kongresu podkreśla żywe zainteresowanie nim prof. Alberta Einsteina, Thomasa Manna i Henry Wallace'a, którzy wobec niemożności przybycia do Wrocławia prześlą drogą radiową swe przemówienia.

Niewątpliwie obecność tak wybitnych specjalistów badań energii atomowej, jak małżonkowie Joliot Curie oraz prof. Pieńkowski będzie bodźcem od poważnej dyskusji na ten jakże ważny dziś temat i pozwoli najwybitniejszym myślicielom określić swoje stanowiska w sprawie tak poważnej i budzącej tyle refleksyj.

Specjalnego znaczenia w obradach wrocławskich nabiera to, że odbędą się one na miesiąc przed jesienną sesją Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu. Niewątpliwie obrady i rezolucje wrocławskie wpłyną na nastroje sesji paryskiej.

Dla Polaków naturalnie ma Kongres jeszcze większe znaczenie. Podkreślił je już przewodniczący Polskiego Komitetu Organizacyjnego Kongresu — Jarosław Iwaszkiewicz. Każdy z uczestników Kongresu przez sam swój udział w nim potwierdza nasze granice na Odrze i Nysie. Jesteśmy dumni, że tak ważny w dziejach myśli światowej zjazd odbędzie się właśnie na ziemiach polskich, na ziemiach ludu, który na swoich sztandarach od wieków wypisał hasło „za naszą wolność i waszą". Naród Kopernika, Lelewela, Marii Skłodowskiej - Curie z radością przywita intelektualistów całego świata. Intelektualistów, którzy wiedzą i wierzą, że pokój jest warunkiem postępu, jest warunkiem koniecznym rozwoju ludzkości.

A. R.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Postępująca stabilizacja gospodarcza sprzyja realizacji planu

Sytuacja gospodarcza Polski w pierwszym półroczu 1948 roku

Przed tygodniem ukazał się komunikat Prezesa Centralnego Urzędu Planowania o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w pierwszym półroczu roku bieżącego. Komunikat stwierdza, że na najważniejszych odcinkach plany półroczne zostały wykonane lub przekroczone. Wykonanie planu zostało osiągnięte mimo wielkich i trudnych zadań jakie on zawiera.

Trzeba stwierdzić, że warunki realizacji planu w r. b. są znacznie korzystniejsze niż w r. ub., zarówno jeśli chodzi o warunki atmosferyczne jak i o wysoki poziom stabilizacji stosunków gospodarczych

Produkcja przemysłowa, która już w połowie roku 1947 przekroczyła poziom przedwojenny, rozwijała się w minionym półroczu nadal pomyślnie. Wydobycie węgla kamiennego przekroczyło 33,4 miliona ton, było więc o 23% większe od wydobycia w I półroczu r. ub. Wydobycie ropy naftowej było większe w porównaniu z tym samym okresem o 9%, co uznać należy za duży sukces.

Produkcja energii elektrycznej, w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wzrosła o 15%. Produkcja koksu wzrosła o 14%, surówki żelaznej o 43%, stali surowej o 29%, osiągając rekordową wysokość 926,6 tys. ton. Cyfra ta wskazuje, że jesteśmy już bliscy 2 milionów ton rocznej produkcji stali surowej. Nie mniej dobre wyniki osiągnęła produkcja cynku i wydobycie kopalń rud żelaznych.

Wytwórczość nawozów sztucznych przekroczyła prawie o 50% rozmiary produkcji z pierwszego półrocza r. ub., przy czym azotniaku wyprodukowano o 27% więcej od zaplanowanych ilości, natomiast superfosfatu o 8% mniej.

Przemysł metalowy w dalszym ciągu rozszerzał swą produkcję. W okresie półrocza wyprodukował on 1658 obrabiarek do metali i drzewa, t. j. o 39% więcej niż w I półroczu r. ub. Systematyczny rozwój produkcji obrabiarek tworzy mocny fundament dla dalszego uprzemysłowienia kraju.

W grupie taboru kolejowego widzimy dalszy wzrost produkcji: w okresie półrocza wybudowano 121 parowozów normalnotorowych. 7.539 wagonów towarowych i 93 wagony osobowe. Produkcja wagonów osobowych była trzykrotnie wyższa niż w I półroczu r. ub., produkcja wagonów towarowych wzrosła o 50%. Maszyn rolniczych wyprodukowano 19 tys. ton t. j. o 31% więcej niż w analogicznym okresie r. ub.

Produkcja przemysłu konsumcyjnego wykazała nie mniejszą dynamikę rozwoju. Tkanin bawełnianych wytworzono o 41% więcej niż w I półroczu r. ub., tkanin wełnianych o 47%, tkanin lnianych o 12%, jedwabnych o 75%.

Papieru wyprodukowaliśmy w ubiegłym półroczu 118 tys. ton, przekraczając produkcję zaplanowaną o 12%.

Wielkimi osiągnięciami pochwalić się może przemysł skórzany — produkcja skór podeszwowych podwoiła się w stosunku do analogicznego okresu r. ub., produkcja skór wierzchnich wzrosła o 89%.

Sytuacja w rolnictwie przedstawia się o wiele lepiej, niż przed rokiem. Przejściowy okres nadmiernych opadów w Polsce Centralnej nie wpłynie w sposób poważniejszy na wynik zbiorów. Według prowizorycznych danych zasiewy objęły powierzchnię o ok. 1 miln. hektarów większą niż w poprzednim roku gospodarczym. Według sprawozdań korespondentów rolnych urodzaje tegoroczne wypaść powinny powyżej średnich.

Niemniej pomyślnie przedstawia się sytaucja w zakresie gospodarki hodowlanej. Przeprowadzany obecnie spis zwierząt gospodarskich pokaże wkrótce jak daleko posunęliśmy się w odbudowie zniszczonego wojną pogłowia.

Przewozy kolejowe, zarówno towarowe jak i osób rozwijały się pomyślnie. Obroty naszych portów morskich osiągnęły wysoką cyfrę 7.45 miln. ton.

Plan inwestycyjny r. 1948 realizuje się w całej pełni. Centralny Urząd Planowania uruchomił już 81% kredytów przewidzianych na inwestycje całego roku. Wysoki procent uruchomionych kredytów wskazuje, że od tej strony nie będzie zahamowań w bieżącym sezonie inwestycyjnym.

Pomyślnemu przebiegowi procesów wytwórczych i inwestycyjnych towarzyszyła ustabilizowana sytuacja na odcinku cen. Wskaźnik cen wolnorynkowych w Warszawie (kwiecień 1945 = 100), który w marcu rb. wynosił 155,3, spadł do 149,3 w czerwcu.

Sytuacja budżetowa przedstawiała się w minionym półroczu pomyślnie.

K. W.

Kronika gospodarcza

PRZEWIDYWANY WZROST POGŁOWIA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

Wytyczne Planu Gospodarczego na rok 1949 w zakresie rolnictwa przewidują likwidację około 700 tys. ha odłogów oraz znaczne podniesienie pogłowia, co przyczyni się do wzrostu produkcji mięsa i tłuszczu, szczególnie wieprzowego. Wartość netto produkcji rolnej w roku przyszłym wzrośnie o 14 — 15 proc. w stosunku do planu z r. b., przy tym wartość netto produkcji roślinnej wzrośnie o około 14 proc., a produkcji zwierzęcej o 13 — 14 proc.

KOPALNICTWO RUDY ŻELAZNEJ

Zjednoczone Kopalnie Rudy Żelaznej i Topników wykonały ilościowo plan produkcyjny w czerwcu r. bież.: w rudach surowych — 118 proc., w rudach wzbogaconych — 122 proc., w topnikach surowych — 124 proc., w topnikach palonych — 102 proc. Wartościowo wykonanie planu we wszystkich grupach produkcji wyniosło 119 proc.

Zaznaczyć należy, że w Zjednoczonych Kopalniach Rudy Żelaznej i Topników pod względem kolejności wykonania planów produkcji na pierwszych miejscach znalazły się: Kopalnia Maszyn III, Kopalnia Walenty oraz Paweł VI.

PRODUKCJA PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW DOLOMITU

Państwowe Zakłady Dolomitu w Rędzinach dostarczają najwyższej jakości mączki dolomitowej — niezbędnej przy produkcji szkła oraz grysów marmurowych, stosowanych do zapraw szlachetnych.

Stwierdzona ostatnio przez Instytut Badaczy Budownictwa przydatność grysów smołowcowych do nawierzchni bitumicznych stwarza nowe możliwości produkcyjne dla zakładów i równocześnie rozwiązuje problem surowca do budowy szos asfaltowych.

EKSPORT JAGÓD DO ANGLII

Spółdzielnia „Las“ wywiozła do Anglii w bieżącym sezonie prawie 1 tys. ton jagód czarnych. „Las“ wyeksportuje jeszcze w bieżącym sezonie około 500 ton. Co kilka dni odchodzą z naszych portów statki zabierające każdorazowo do 100 ton jagód.

WZROST POŁOWÓW SZPROT

W ostatnim czasie zmalały znacznie połowy dorsza. Nawet wyprawy na ławiska odległe od 20 do 40 mil nie dają zadawalających rezultatów i niejednokrotnie nie pokrywają kosztów paliwa. Również płastugi łowi się w niewielkich ilościach. Przybrzeżne połowy szprot natomiast są dobre i obecność ławisk stwierdzono na całym Bałtyku.

ELEKTRYFIKACJA RUMUNII

Według obecnie opracowywanego planu Rumunia zostanie w ciągu 15 lat całkowicie zelektryfikowana. Z istniejących obecnie 12.714 gmin, jedynie 514 otrzymuje prąd elektryczny (4,25 proc.). Do zasilania produkowanym prądem służy 2.335 km linii wysokiego napięcia. Z tego 83,5 proc. należy do zakładów publicznych, a 16,5 proc. do przedsiębiorstw prywatnych. Planowana elektryfikacja kraju zostanie przeprowadzona w trzech pięcioletnich etapach.

Rozbudowa urządzeń obrotu towarowego na Ziemiach Odzyskanych

Stały wzrost masy towarowej na rynku Ziem Odzyskanych, jak zwiększenie się jego chłonności, stwarza konieczność rozbudowy urządzeń obrotu towarowego. Aby zrozumieć sens polityki inwestycyjnej Państwa przeznaczającej znaczne środki finansowe na inwestycje handlowe sektora państwowego, należy zdać sobie sprawę ze specyficznych warunków w dziedzinie obrotu towarowego, jakie wytworzyły się na Ziemiach Odzyskanych.

Problem wskrzeszenia rozgałęzionej niegdyś sieci handlowej Ziem Odzyskanych starały się rozwiązać wszystkie sektory gospodarki polskiej. Zawiedli tu przedstawiciele inicjatywy prywatnej, którzy w większości po to tylko zajmowali placówki handlowe, by po ogołoceniu ich z cenniejszych towarów czy ruchomości. więcej tam nie powrócić. Spółdzielczość, przy organizowaniu swej sieci, osiągnęła poważne wyniki. Mimo tych osiągnięć Państwo stało się czynnikiem na który spadł główny ciężar zorganizowania handlu, zarówno na szczeblu hurtu jak i detalu.

Dziś na Ziemiach Odzyskanych istnieje rozgałęziona sieć państwowych placówek handlowych, przewyższająca swą gęstością sieć na Ziemiach Dawnych. I tak np. z ogólnej ilości 199 placówek Państwowej Centrali Handl. w 1947 r. — 76 tj. blisko 40 proc. mieściło się na Ziemiach Odzyskanych, a z 67 Państwowych Domów Towarowych na Zachodzie znajdowało się 30.

Stały wzrost obrotów wymaga jednak dalszej rozbudowy urządzeń handlowych i to nie tylko państwowych, ale również spółdzielczych i prywatnych. Inwestycje sektora prywatnego przeprowadzone są przeważnie poza planem. Natomiast pula środków finansowych przeznaczonych na sfinansowanie inwestycyj obrotu towarowego w planie inwestycyjnym została podzielona między Państwo i spółdzielczość. Z ogólnej kwoty 1,07 mild. zł przeznaczonej na ten cel w planie, instytucje państwowe otrzymują 65 proc., a spółdzielcze 35 proc. Po uchwaleniu planu rozmiar inwestycyj państwowych uległ dalszemu zwiększeniu drogą włączenia środków własnych państwowego aparatu handlowego, z których znaczna część przeznaczona została na Ziemie Odzyskane.

Na czoło inwestycyj sektora państwowego wysuwa się dalsza rozbudowa sieci domów towarowych na czele z największym w Polsce domem we Wrocławiu, którego uruchomienie nastąpiło w dniu 21 bm. Posiada on specjalne urządzenia chłodnicze (zamrażalnia i wytwórnia lodu), specjalne urządzenia wentylacyjne i elektryczne oraz kilka wind. Wykwalifikowany, 500 osobowy personel obsługiwać będzie około 100 tys. osób dziennie jakie przewijać się tu będą w czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych.

Drugą dziedziną handlu, jaką specjalnie interesuje się Państwo na terenie Ziem Odzyskanych jest obrót ziemiopłodami. Wymaga on dalszej rozbudowy sieci magazynów zbożowych i mącznych oraz przechowalni owoców i warzyw. Musimy pamiętać o tym, że na odcinku produkcji owocarsko - warzywniczej Ziemie Odzyskane produkowały więcej niż same potrzebowały. Obecnie wielkość produkcji uległa zmniejszeniu tylko na odcinku produkcji warzywniczej. Natomiast w dziedzinie owocarskiej istnieją w dalszym ciągu poważne nadwyżki wywozowe, marnujące się często na skutek braku odpowiednich składów. W wyniku realizacji planu inwestycyjnego 1948 roku otrzymamy nowe i odbudowane magazyny owocarskie, które problem ten w dużej mierze rozwiążą.

Niezależnie od tego odbudowanych zostanie 15 wielkich śpichrzów i elewatorów w kilku mniejszych portach (Elbląg, Ustka) i szeregu innych miejscowości. Ogólna pojemność tych obiektów sięgać będzie cyfry około 100 tys. ton.

Spółdzielczość główne swe wysiłki skieruje na rozbudowę sieci sklepów różnych branż, odbudowę szeregu składów i magazynów hurtowych, oraz na budowlę i wyposażenie 2 domów towarowych (w Gdańsku i Wrocławiu).

m.

PDT we Wrocławiu



Tow. min. Minc 20 bm. dokonał otwarcia PDT we Wrocławiu. Na zdjęciu gmach Domu Towarowego przy ul. Świdnickiej (Foto SAP)

Fabryka płyt pilśniowych na Wybrzeżu

W miejscowości Czarna Woda w powiecie starogardzkim uruchomione zostaną w najbliższym czasie wielkie zakłady płyt pilśniowych. Płyty pilśniowe wykonywane są z włókna drzewnego, prasowanego pod ciśnieniem i w temperaturze około 150° C. Do produkcji płyt używa się wszystkich gatunków i rodzajów drewna, odpadków tartacznych, desek, gałęzi, kory i tp., tak, że wykorzystać można drewno w 94 — 98 proc.

W zależności od stopnia ciśnienia przy prasowaniu otrzymać można płyty od miękkich do najtwardszych Ze względu na własności izolacyjne płyty nadają się wybitnie do uszczelniania pomieszczeń. Niektóre gatunki odporne są nawet na działanie wody i można je myć, farbować i malować.

Przewidywana produkcja roczna nowych zakładów obliczona jest na około 18 tys. ton płyt, w tym 10 tys. ton twardych i 8 tys. ton miękkich.

Nowoczesne maszyny do produkcji zamówione zostały w Szwecji i w końcu b. r. spodziewane jest ich sprowadzenie, a materiał (odpadki tartaczne) dostarczą najbliższe tartaki.

PAMIĄTKA Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH
MOŻE MIEĆ WARTOŚĆ NAWET 50.000 złotych!
KUP NA PAMIĄTKĘ WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH KSIĄŻKĘ W KSIĘGARNI „WIEDZY" — WROCŁAW, RYNEK 14
WEŹMIESZ UDZIAŁ W LOSOWANIU BEZPŁATNYCH WYSOKO WARTOŚCIOWYCH NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH!

Żniwa w pełni



Na terenie całego kraju trwają żniwa. Poprawa pogody pozwala rolnikom na dokończenie zbiorów (Foto SAP)

Systematyczny wzrost stopy życiowej w Polsce

Osiągnięcia produkcyjne, jakie obserwujemy ostatnio, czy to na odcinku przemysłu czy też gospodarki rolnej, świadczą dobitnie, że życie gospodarcze naszego kraju skierowane zostało na właściwe tory. Trudności, jakie napotykamy na drodze ku pełnej odbudowie, znane są nam wszystkim z codziennej pracy na jakimkolwiek bądź odcinku. Stanu wyjściowego nie trzeba przypominać okres to niedawny.

Faktem, który dziś zasługuje na podkreślenie, jest to, że trudności te nie potęgują się, nie zapędzają w „błędne koła“ inflacji czy też zależności od „pomocy“ imperializmu kapitalistycznego (czego przykłady widzieliśmy i widzimy w szeregu krajów europejskich), lecz są powoli i systematycznie usuwane.

W miarę, gdy wzrost naszych możliwości wytwórczych dawać będzie coraz bardziej widoczne rezultaty, gdy na rynku pojawiać się będzie coraz większa i bardziej zróżnicowana masa towarowa, zagadnienia, które stanowiły najpoważniejsze trudności w latach ubiegłych, należeć już będą do przeszłości—wystąpią problemy nowe, innego rodzaju — lecz o równie dużym znaczeniu.

Rozpatrując rozwój sytuacji gospodarczej w Polsce w latach ubiegłych z punktu widzenia przeciętnego człowieka pracy, konsumenta — zauważyć możemy kilka zasadniczych okresów.

Okresem pierwszym było uporządkowanie chaosu pookupacyjnego i powojennego, nadanie zorganizowanych ram życiu gospodarczemu w chwili, gdy większość fabryk leżała w gruzach, a rolnicy stawali do pracy z resztkami zachowanego inwentarza żywego i martwego, na rynku nie było towarów, ludzie w szeregu miast nie mieli gdzie mieszkać. Kamieniami milowymi w tym pierwszym okresie były niewątpliwie dekrety o reformie rolnej, o reformie walutowej, o upaństwowieniu przedsiębiorstw przemysłowych — zadania tego okresu zostały zrealizowane dzięki pionierskiej pracy olbrzymiej większości społeczeństwa. Chodziło w tym okresie o wyprodukowanie jak największej ilości towarów w jak najkrótszym czasie, o wypełnienie pustki jaka panowała na rynku. Nie było nas stać wówczas na wybredność — wyniki ilościowe uzyskiwane były kosztem jakości. Pamiętamy, że był to okres bodaj najtrudniejszy. Przy omawianiu jego nie sposób pominąć roli, jaką odegrała wtedy sąsiedzka pomoc Związku Radzieckiego, a następnie UNRRA.

Okres następny można by chyba nazwać okresem normowania ram gospodarki narodowej. Akcja ta znalazła swój wyraz czy to w aktach administracyjnych (jak np. dekret o organizacji przedsiębiorstw przemysłowych), czy też w działalności uzdrawiającej stosunki gospodarcze (przykładem niech będzie „bitwa o handel“). Konsument z perspektywy życia codziennego mógłby w języku potocznym scharakteryzować ten okres w sposób następujący: pierwszy cel został osiągnięty — produkujemy; teraz przyszedł czas na to, aby produkować lepiej, taniej — żeby ceny towarów nie zawierały wygórowanych, nieuzasadnionych zarobków pośredniczych.

W przemyśle zaczęła się szerzyć akcja współzawodnictwa pracy, fachowcy wśród załóg fabrycznych wnosili coraz nowe pomysły — jak wytwarzać wydajniej, oszczędniej. Artykuły zaczęły docierać do konsumenta w drodze krótszej, bez łańcucha pośredników — poprzez państwowe i spółdzielcze domy towarowe. Okres drugi nie skończył się bynajmniej, trwać on będzie jeszcze długo. W pewnym sensie nie skończy się on nigdy, gdyż zawsze pojawiać się będą nowe zagadnienia, wymagające ulepszenia i unormowania. Jednocześnie jednak pojawiają się zagadnienia, będące zwiastunami okresu nowego.

Chodzi mianowicie o to, że wszystkie różnorodne ogniwa aparatu gospodarki narodowej wymagają dostosowania do założeń nieprzerwanego wzrostu gospodarczego, zapewnionego przez gospodarkę planową. Produkcja rolna rośnie — do jej wymagań musi być dostosowany aparat skupu produktów rolnych czy też ich przetwórstwa, aby potrzeby konsumenta były zaspokojone sprawnie, aby produkty pojawiły się na rynku w formie i jakości dla niego najkorzystniejszej, aby możliwości eksportowe zostały w pełni wykorzystane.

Podobnie przedstawia się sprawa na odcinku produktów przemysłu. Człowiek pracy spodziewa się — i słusznie — że potrzeby jego zostaną, w miarę naszych możliwości gospodarczych, zaspokojone. Możliwości te są znaczne, a dzięki przyznaniu zagadnieniu produkcji znaczenia pierwszorzędnego, rosnąć będą nadal — zarówno w sensie ilościowym, jakościowym czy też asortymentu wytworów.

Przychodzi tu na myśl jeszcze jeden szczegół, dotyczący zagadnienia zaspokojenia potrzeb konsumenta. Chodzi mianowicie o ułatwienie zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych. Nie tracąc na swej jakości — towary powinny dotrzeć do rąk spożywcy w formie jak najbardziej wykończonej. Sklepy, posiadające duży wybór towarów po cenach dostępnych dla przeciętnego człowieka pracy, zakłady gastronomiczne dostosowane do jego możliwości materialnych — stanowić będą jeszcze jeden dowód wzrostu stopy życiowej społeczeństwa. (p.)

Nowa produkcja fabryki armatur w Jeleniej Górze

Pierwsze miejsce wśród zakładów przemysłu odlewniczego na Ziemiach Odzyskanych zdobyła Jeleniogórska Fabryka Armatur, wytwarzająca armatury najbardziej precyzyjne. Ostatnio zakłady te wykonały armaturę specjalną do urządzeń klimatyzacyjnych, po raz pierwszy zastosowanych w Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Łodzi i Jeleniej Górze. Urządzenia klimatyzacyjne pozwalają na utrzymanie bez przerwy jednolitej temperatury w fabrykach, teatrach, kinach itp.

Jeleniogórska Fabryka Armatur wykonuje poza tym wentyle, zawory redukcyjne, membramowe i dźwigniowe. Stąd wychodzą też niezwykle skomplikowane odlewy armatur i części składowe do punktów oświetleniowych na lotniskach.

Załoga fabryki systematycznie przekracza plan produkcji. O wysokim obywatelskim podejściu do pracy załogi świadczy fakt, że szczególnie pilne zamówienie armatury specjalnej dla fabryki chemicznej butonalu w Raciborzu — wykonano tu w ciągu 14 dni.

Eksponaty tej fabryki, zwłaszcza armatura do urządzeń klimatyzacyjnych, budzą na Wystawie Z. O. specjalne zainteresowanie.

Państwowe Zakłady Inżynierii
W URSUSIE POD WARSZAWĄ
ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST
wykwalifikowanych TOKARZY, FREZERÓW, WIERTACZY, SZLIFIERZY oraz młodych ludzi w wieku od lat 18 — 25 zamieszkujących w pobliżu Ursusa lub wzdłuż linii kolejowej Warszawa — Żyrardów, do nauki na obrabiarkach. Zgłaszać się osobiście w Wydziale Personalnym Państwowych Zakładów Inżynierii w Ursusie z podaniem i życiorysem.
5765

ŻYCIE PARTII

Komunikat WK PPS Warszawa

Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie, komunikuje, że w dniu 29 lipca br. (czwartek) o godz. 10 rano w sali Teatru Powszechnego (Warszawa - Praga, ul. Zamojskiego) odbędzie się zebranie wojewódzkiego aktywu PPS, na którym referat wygłosi sekretarz CKW PPS tow. Stefan Arski.

Na zebranie to obowiązani są przybyć członkowie Wojewódzkiej Rady PPS, sekretarze, przewodniczący i instruktorzy Powiatowych Komitetów, kierownicy szkolenia partyjnego oraz powiatowi pełnomocnicy Rzecznika Kontroli Partyjnej.

ZEBRANIA

POSIEDZENIE WK PPS WARSZAWA

W dniu 28 lipca br. (środa) o godz. 17 w lokalu WK PPS, Warszawa, ul. Lwowska 5 odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Obecność wszystkich członków Wojewódzkiego Komitetu obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dzielnica PPS Śródmieście zawiadamia, że wspólne zebranie Kół PPS i PPR Dzielnicy Śródmieście odbędzie się w czwartek 29 bm. o godz. 16.30 w sali Komitetu Dzielnicy PPR przy ul. Mokotowskiej 48.

Wszystkie Koła należące do Dzielnicy PPS Śródmieście wydelegują po jednym przedstawicielu w osobach przewodniczącego lub sekretarza Koła.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 28 lipca w lokalu PZG przy ul. Słupeckiej nr 2a o godz. 16.30 odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR Dzielnicy Ochota.

DZIELNICA WOLA

Na terenie dzielnicy Wola odbędą się w dniu 28 bm. następujące zebrania wyborcze kół PPS:

o godz. 12 — ZUBP. SPB — Bolecha.
o godz. 16 — Szpital Karola i Marii, Czytelnik.

DZIELNICA OCHOTA

W czwartek dnia 29 lipca o godzinie 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

INFORMACJE

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Komisja Rekrutacyjna Młodzieży na Wyższe Uczelnie przy KD PPR i KD PPS urzęduje w poniedziałki, czwartki i piątki w godzinach 18 — 19 w lokalu KD PPR Praga Centralna ul. Stalowa 71. Bliższe informacje — Stalowa 71 (PPR) codziennie od godz. 8 do 17 w Wydziale Personalnym.

NOWE WŁADZE KÓŁ PPS DZIELNICY GROCHÓW

Na zebraniu Koła Terenowego Nr. 54, Dzielnicy PPS Grochów został wybrany Komitet Koła w składzie:

przewodniczący tow. Markowski Stanisław, sekretarz tow. Rudnicki Józef, skarbnik tow. Klimaszewska Stanisława.

Na zebraniu Koła Terenowego Nr. 55, Dzielnicy PPS Grochów został wybrany Komitet Koła w składzie:

przewodniczący tow. Czajka Antoni, sekretarz tow. Kopania Antoni, skarbnik tow. Krupińska Zofia.

Na zebraniu Koła Terenowego Nr. 56, Dzielnicy PPS Grochów został wybrany Komitet Koła w składzie:

przewodniczący tow. Przeznecki, sekretarz tow. Kotecki Tadeusz, skarbnik tow. Lepiesza Sabina.

Na zebraniu Koła Terenowego Nr. 57, został wybrany Komitet Koła Terenowego w składzie:

przewodniczący tow. Malinowski Stanisław, sekretarz tow. Bodych Jerzy, skarbnik tow. Rębalska Danuta.

Na zebraniu Koła Terenowego Nr. 58 został wybrany Komitet Koła w składzie:

przewodniczący tow. Łukjanow Grzegorz, sekretarz tow. Sawicki Paweł, skarbnik tow. Sałamońska Maria.

Na zebraniu Koła Terenowego Nr. 59 został wybrany Komitet Koła w składzie:

przewodniczący tow. Woźniak Stanisława, sekretarz tow. Ignatow Stanisław, skarbnik tow. Rychalska Stanisława.

Na zebraniu Koła Terenowego Nr. 60 został wybrany Komitet Koła w składzie:

przewodniczący tow. Cymerman Wincenty, sekretarz tow. Kępiński Leonard, skarbnik tow. Goch Kazimierz.

WIEŚCI Z KRAJU

POZNAŃ ODBUDOWUJE PORT NA WARCIE

POZNAŃ. W Poznaniu trwają intensywne prace przy odbudowie portu rzecznego na Warcie. Port częściowo został już uruchomiony. W ubiegłym miesiącu ilość przeładunków przekroczyła cyfrę 11 tys. ton.

Zarząd Miejski oraz PCH i Centrala Rybna rozpoczęły ostatnio budowę olbrzymich nowoczesnych magazynów portowych o powierzchni ponad 5 tys. m. kw.

POMNIK BOHATERA GETTA BIAŁOSTOCKIEGO

BIAŁYSTOK. Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego i ludności żydowskiej Białostocczyzny zostanie ufundowany w Białymstoku pomnik Bohatera Getta Białostockiego Malmeda Icchoka.

W czasie powstania w getcie białostockim Malmed Icchok oślepił witriolem grupę SS-Manów, następnie zbiegł. Niemcy rozstrzelali wówczas grupę 100 osób, ogłaszając, że jeśli Malmed Icchok nie stawi się, rozstrzelają jeszcze 5.000. Bohater zgłosił się i po okropnych torturach został powieszony w bramie jednego z domów getta. Obecnie ulica ta zostanie nazwana jego imieniem. Pomnik stanie na miejscu stracenia.

W BYŁYM PAŁACU — DOM LOTNIKA

KRAKÓW. W Balicach pod Krakowem mieści się cywilne lotnisko doszkoleniowe i treningowe dla pilotów szybowcowych i motorowych wszystkich kategorii. Ostatnio oddano do użytku młodzieży szkoleniowej w Balicach były pałac Radziwiłła, w którym urządzono „Dom Lotnika".

POSZUKIWANIA ARCHEOLOGICZNE W KRUSZWICY

TORUŃ. W poniedziałek rozpoczęto prace wykopaliskowe na terenie półwyspu Rzepowskiego w Kruszwicy w poszukiwaniu śladów osady prehistorycznej. Prace te trwać będą do końca września br. Na czele ekspedycji stoi prof. dr Jakimowicz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z Torunia.

LIKWIDACJA PLAGI DZIKÓW NA Z. O.

WARSZAWA. Plaga dzików, która nawiedziła niektóre tereny Z. O. spowodowała pewne szkody w uprawach rolnych, zwłaszcza na polach kartoflanych.

W związku z tym Ministerstwo Z. O. w porozumieniu z Ministerstwem Lasów zorganizowało na terenach zagrożonych racjonalny obstrzał dzików, który umożliwi ostateczne zlikwidowanie plagi dzików.

WALKA ZE SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM

LUBLIN. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami w Lublinie skierowała na 8 miesięcy do obozu pracy Jana Kołodzieja za namawianie do sprzedaży gruntów, otrzymanych z reformy rolnej i wyłudzanie od sprzedających pieniędzy, tytułem pośrednictwa. Na 30 tys. zł grzywny został skazany właściciel składu nasion w Chełmie za sprzedaż towaru po cenach o 100 proc. wyższych od obowiązujących.

KURS BETONIARSKI MINISTERSTWA ODBUDOWY

W sierpniu w Opolu rozpocznie się pierwszy organizowany przez Ministerstwo Odbudowy kurs czeladniczy dla robotników przemysłu betoniarskiego. Obejmie on 900 godzin nauki. Powyższy kurs oprócz możliwości bezpłatnego pogłębiania wiadomości fachowych, praktycznych i teoretycznych — da uczestnikom cały szereg wiadomości ogólnych.

Uzyskanie świadectw czeladniczych przez absolwentów da im możność korzystania z wszelkich praw pełnowartościowych fachowców.

Przetarg nieograniczony

Dział Budownictwa C. S. S. „Społem" ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót stolarskich (ścianek szklonych i lad z szafkami) przy ul. Grażyny 15 w Warszawie.

Podkładki do przetargu za zwrotem kosztów, można otrzymać w Dziale Budownictwa „Społem", Grażyny 22 pokój 16.

Przetarg odbędzie się 7. VIII. 1948 r. o godz. 10,15 w Dziale Budownictwa „Społem", Grażyny 22 pokój 3. 5918

Ogłoszenie przetargu Nr 39

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) roboty torowe związane z odbudową stacji post. Szczęśliwice (końcowa faza robót)
2) na ułożenie torów na st. rozrządowej Odolany przy składzie opału, oraz na wybudowanie żeberka izolującego przy torze Nr. 765 st. Warszawa Gł. Towarowa.
3) na przybudowę torów w rejonie posterunku Nr. 24 st. Warszawa Gł. Towarowa
4) na budowę rampy dla kontroli celnej 100 m. b. długiej przy torze Nr. 23 na st. Małaszewicze.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 8 sierpnia br. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4 gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert. Do oferty należy dołączyć kwit kasy dyrekcyjnej na wpłacone wadium zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu (Monitor Polski z dnia 22. XII. 47 r. Nr. 152, poz. 903). 5924

Zwiedzający podziwiają maszyny w ruchu na WZO

Mydło... jedwabie... bawełna... powstają w halach wystawowych

Wielkim zainteresowaniem publiczności na Wystawie Ziem Odzyskanych cieszą się maszyny i urządzenia produkcyjne w ruchu. W halach mieszczących pracujące eksponaty można obserwować szczegółowo przebieg całego procesu produkcyjnego.

Rozmaite maszyny w ruchu i urządzenia techniczne na Wystawie Ziem Odzyskanych przyciągają zwiedzających.

W Hali Przemysłowej przykuwają największą uwagę maszyny przemysłu włókienniczego.

Jak powstaje dywan

Można tu zobaczyć, jak powstaje dywan, jak przesuwa się przez osnowę nić z okręconym na niej fragmentem wzoru kobierca. Automatyczne krosna wyrabiają na oczach publiczności płótno, flanele, wrzeciona nawijają różnokolorowe nici bawełny i jedwabiu. Obok maszyny przemysłu chemicznego wybijają kostki mydła, a ogromny piec generator gazowy, przy bardzo wysokiej temperaturze i w oślepiającym żarze wypala biel cynkową.

Duże wrażenie sprawia potężna obrabiarka z Kuźni Raciborskiej, tocząca wolno obracający się zestaw kół dla lokomotywy.

W Pawilonie Przemysłu Papierniczego publiczność przygląda się pilnie, jak z bel papieru szybko i masowo powstają zeszyty szkolne. Zainteresowanie budzi maszyna sortująca jaja i maszyny młyńskie w Pawilonie Spółdzielczym.

Migające światełka

W Pawilonie Sektora Prywatnego starzy i młodzi obeserwują z ciekawością migające kolorowe światełka w przyrządach rozmieszczonych na ścianie. Ukazującym się światełkom towarzyszą uderzenia dzwonu. Wystawia tutaj swe urządzenia sygnałowe optyczno - słuchowe jedyna w Polsce wytwórnia tego rodzaju, mająca swą siedzibę w Żarach na Dolnym Śląsku. Wytwórnia, budująca poza tym centrale elektryczne jest zawalona zamówieniami ze zjednoczeń węglowych.

Maszyny w ruchu, modele rozmaitych urządzeń technicznych są oglądane z prawdziwym zainteresowaniem, a rozmowy toczące się przy tym, świadczą o dumie i zadowoleniu zwiedzających z osiągnięć naszego przemysłu.

Oberwanie chmury w krakowskim

Jak komunikuje Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie lokalna powódź w okolicach Milówki i Rajczy zniszczyła komunikację drogową. Powódź powstała na skutek oberwania się chmury.

Odroczenie procesu gen. SS Thiera

KRAKÓW. Proces przeciw gen. SS Theobaldowi Thierowi, naczelnemu dowódcy SS i policji na dystrykt krakowski został przerwany, w celu powołania nowych świadków. Rozprawa podjęta zostanie w dniu 20 sierpnia br.

Nowa ampułczarnia otwarta w Krakowie

W Krakowie zostanie otwarta w tych dniach nowa ampułczarnia, należąca do obiektów fabryki A. Wander, obecnie Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego w Warszawie, Wytwórnia Nr 10 Kraków. Ampułczarnia ta będzie należeć do największych w Polsce, o możliwości ampułkowania 500 tys. ampułek miesięcznie.

Konkurs na popularny utwór muzyczny

Związek Kompozytorów Polskich ogłosił konkurs na utwór o charakterze popularnym na orkiestrę. Utwór ten może posiadać formę marsza, wiązanki, suity lub uwertury. Czas wykonania utworu zawierać się musi w granicach 15 minut.

Konkurs dostępny jest dla wszystkich. Termin składania utworów upływa z dniem 1 września rb.

Pierwsza nagroda wynosić będzie 100 tys. zł, druga 80 tys. zł., trzecia 60 tys. zł.

Krzyże Zasługi dla profesorów uniwersytetu w Lublinie

Rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odznaczył uroczyście w imieniu Prezydenta R. P. profesorów i asystentów wydziału lekarskiego.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: prof. dr. Vot, doc. dr. Jacyna-Odyszkiewicz, doc: dr: Goldschmed, dr. Waszkowski. Srebrne Krzyże dostali. dr. Krwawicz, dr. Zieliński i dr. Kraczkowski.

1500 bibliotek gminnych powstanie w br. w całej Polsce

W Ministerstwie Oświaty odbyła się ostatnio dwudniowa konferencja poświęcona omówieniu planu organizacji w bież. roku. 1.500 bibliotek gminnych z kredytów Funduszu Inwestycyjnego w wysokości 300 milionów złotych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Kancelarii Rady Państwa, Ministerstw: Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych, Kultury i Sztuki oraz przewodniczący Komisji Oświatowych Wojew. Rad Narodowych, naczelnicy Wojew. Wydziałów Samorządowych, kierownicy referatów Bibliotek w Kuratoriach Okręgów Szkolnych oraz przedstawiciele Związku Bibliotekarzy.

Obrady zagaiła wiceminister Krassowska, podkreślając znaczenie bibliotek w upowszechnieniu kultury wśród szerokich mas.

Dwudniowe obrady prowadzone przez naczelnego dyrektora Bibliotek dr. J. Gryczę wypełniły szereg referatów. Szczegółowa dyskusja wykazała żywy udział Rad Narodowych oraz administracji samorządowej i szkolnej w pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa. Jako szczególnie ważny problem wysunięto potrzebę ściślejszej koordynacji działających w tym zakresie czynników państwowych, samorządowych i społecznych.

W wyniku obrad postanowiono rozdzielić 1500 księgozbiorów ok. 500-tomowych między wszystkie województwa i przesłać je gminom, które wykazują szczególną aktywność i zapewnią środki na należyte utrzymywanie i prowadzenie biblioteki.

Ogłoszenia do sali prasy Al. Sikorskiego 42 »Impet«

Wycieczki krajoznawcze dla dzieci z Westfalii

Na terenie całego kraju zorganizowane zostały kolonijne ośrodki dla dzieci z Westfalii, które przyjeżdżają na miesiące letnie do kraju. M.in. zorganizowano ośrodek letni w Wydrzynie, pow. grudziądzkiego. Uroczyste otwarcie ośrodka nastąpiło w dn. 26 bm. W Wydrzynie przebywa 180 dzieci westfalskich.

Dzieci z Westfalii przebywają również na koloniach w Falmierowie pow. wyrzyskiego. Kierownictwo ośrodka urządziło dla nich w dniu 26 bm. wycieczkę do Bydgoszczy.

Do Cisowicy (woj. śląskie) przybyło z Westfalii 100 dzieci na wczasy. Dzieci po drodze zwiedziły Cieszyn oraz zamek i muzeum cieszyńskie.

Bydgoski Instytut Filmowy wyświetlać będzie w okresie letnim na koloniach dziecięcych woj. pomorskiego filmy krajoznawcze. Filmy te wyświetlone zostaną również w Falmierowie.

Solidarność z uchwałami SFZZ wyraża OKZZ we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyło się zebranie plenarne Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Członek KCZZ tow. Dobrzyński przedstawił przebieg i wyniki obrad rzymskiej sesji Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz zanalizował obecną sytuację w polskich związkach zawodowych.

Przedstawiciel KCZZ poświęcił również wiele uwagi zadaniom związków zawodowych na polu pracy kulturalno-oświatowej, reorganizacji akcji wczasów oraz przygotowaniom do Ogólnopolskiej Konferencji Związków Zawodowych, która odbędzie się pod koniec bieżącego roku.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zebrani postanowili wysłać w imieniu 400.000 pracowników dolnośląskich, zrzeszonych w związkach zawodowych, depesze do generalnego sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti, wyrażającą oburzenie z powodu dokonanego nań zamachu, życzenia szybkiego powrotu do zdrowia i dalszej owocnej pracy dla wyzwolenia mas pracujących we Włoszech. W uchwalonej rezolucji zebrani wyrażają pełną solidarność z uchwałami Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie jedności ruchu zawodowego oraz uchwałami Wydziału Wykonawczego SFZZ w sprawie obrony i rozwoju praw związkowca na świecie.

Rolnicy czechosłowaccy zwiedzają wsie pomorskie

W dniu 26 bm. w godzinach wieczornych przybyła do Bydgoszczy, bawiąca od tygodnia w Polsce, 80-osobowa grupa rolników czechosłowackich. W wycieczce biorą udział: profesorowie, inżynierowie i funkcjonariusze Ministerstwa Rolnictwa. Ze strony polskiej gościom towarzyszą przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa: dyrektor Departamentu Bodnar oraz inspektorzy Frak i Sadowy.

Wycieczka rolników czechosłowackich zabawi 2 dni na Pomorzu, gdzie zapozna się ze stanem i warunkami rozwoju miejscowego rolnictwa. W dniu 27 bm. w godzinach rannych goście wyjechali do powiatu inowrocławskiego, gdzie zwiedzą gospodarstwa we wsi Złotniki Kujawskie oraz racjonalną zabudowę gromad poparcelowanych, następnie majątek PZHR Kobelniki i Zakład Doświadczalny w pow. toruńskim Koncewicze, stąd przez Chełmżę i Toruń udadzą się do Rypina gdzie zapoznają się z produkcją i urządzeniem spółdzielni Mleczarskiej.

Coraz lepiej i więcej produkują cementownie krakowskie

W zakładach na terenie województwa krakowskiego, podległych Zjednoczeniu Przemysłu Cementowego coraz więcej robotników przystępuje do współzawodnictwa pracy. W kamieniołomach Cementowni „Goleszów" i „Górka" uzyskano w czerwcu br. dzięki współzawodnictwu 188 proc. normy. W Cementowni „Groszowice" współzawodniczące zespoły osiągnęły w tym miesiącu 167 proc. normy.

Przystąpiono obecnie do powoływania komitetów współzawodnictwa, które opracują jego podstawy dla wszystkich działów produkcji w tym przemyśle.

Wszystkie zakłady (14) podległe Zjednoczeniu Fabryk Cementu wykonały w czerwcu plan w granicach 103 — 132 proc. Również w akcji oszczędnościowej uzyskało Zjednoczenie bardzo dobre wyniki. W czerwcu br. akcja oszczędnościowa przyniosła sumę ponad 58,5 mil. zł.

Hinkel—pomocnik Goebbelsa przed sądem w Warszawie

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie sporządziła akt oskarżenia przeciwko Hansowi Hinklowi. Oskarżony on jest o działalność na szkodę narodu i państwa polskiego, ponieważ jako literat i dziennikarz współdziałał z organami prasy i propagandy hitlerowskiej. Ponadto Hinkel odpowiadać będzie za przynależność do zbrodniczej organizacji SS, w której dosłużył się rangi generalskiej.

Hans Hinkel jest jednym z najstarszych członków partii hitlerowskiej. Wstąpił bowiem do NSDAP już w 1920 r. Od r. 1922 był mówcą partyjnym, a w r. 1930 został wybrany z ramienia partii hitlerowskiej do Reichstagu.

Od r. 1936 Hinkel był kierownikiem Państw. Urzędu Kultury oraz specjalnie upoważnionym do nadzorowania osób twórczych w dziedzinie nauki i kultury, a będących pochodzenia niearyjskiego. Niedługo po wybuchu wojny Hinkel został dyrektorem departamentu w ministerstwie propagandy oraz sekretarzem generalnym Izby Kultury Trzeciej Rzeszy. W r. 1942 Goebbels mianował Hinkla jednym z dyrektorów niemieckiego radia.

Hans Hinkel posiadał złotą honorową odznakę partyjną oraz jako generał SS należał do sztabu Himmlera.

KROPKI nad i

LEKCJA HISTORII

„Małe Życie Warszawy" w wydrukowanej wczoraj notatce pod tytułem „Kropka nad i" dowodzi, całkiem serio, że Władysław IV „nosił nazwisko Wazów".

„Małe Życie" pisze:

„W rubryce zatytułowanej „Kropki nad i" („Robotnik" nr 170) (sprzed pięciu tygodni — przyp. Red. Rob.), a omawiającej wybór miss Polonii, czytamy:

„Gdyby miss Polonia poślubiła naszego miłościwego króla Władysława IV (w życiu prywatnym Potockiego) i byłyby może małe, zamawiamy jedno".

Jak nam wiadomo, Władysław IV nosił nazwisko Wazów. A w ogóle, nie namawiać do nekrofilii.

To już czwarty głos w dyskusji na temat, który to Władysław panuje nam miłościwie z Londynu. Pisaliśmy o tym — właśnie w kropkach. Tłumaczył przed miesiącem — nie wiadomo dlaczego nam — „Dziennik Ludowy", że Władysław IV już był i że to był Waza. Następnego dnia my tłumaczyliśmy z kolei „Dziennikowi Ludowemu", że my owszem wiemy, ale Władysław IV (w życiu prywatnym Potocki) nie uznaje praw historycznych. Wczoraj tłumaczy nam znowu „Życie Warszawy".

A my już nie możemy.

Napiszcie do Władysława IV. Wątpimy jednak w skuteczność tej perswazji. Głupota ludzka nie ma granic. *(b)*

POBOŻNOŚĆ

Przed wejściem do kościoła parafialnego w Krynicy wywieszono kartkę następującej treści: „Na ławce w nawie bocznej kościoła pozostawiono przez zapomnienie teczkę zawierającą większą sumę pieniędzy — własność sierocińca dla dzieci. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot pod adresem..."

Kartka była datowana 3 lipca 1948 r. Wisiała jeszcze 16 lipca 1948 r. Pieniądze nie znalazły się.

Pobożność nie oznacza jak widać uczciwości.

(uu).

Polacy z Francji zwiedzają Śląsk

Przebywająca w Polsce 11-osobowa wycieczka Polaków z Francji po zwiedzeniu Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu bawiła trzy dni na Śląsku, gdzie zwiedziła osiedla reemigrantów — którzy wrócili w 1945 r. i w 1946 r. z Francji.

Szczególnie silne wrażenie, zrobiło spotkanie z reemigrantami z Francji we wsi Wilawa, w której mieszkają 24 rodziny byłych robotników rolnych. Mieszkańcy Wilawy zapoznali gości szczegółowo ze swymi osiągnięciami przy zagospodarowaniu tej wsi. Po 19 latach pracy we Francji — powiedział uczestnikom wycieczki jeden z gospodarzy ob. Telecki — nie miałem własnej krowy, dziś po dwóch latach mam już dobrze prosperujące gospodarstwo".

Wycieczka odwiedziła także mieszkańców osiedla górników reemigrantów w Wilczym Gardle pod Gliwicami, którzy podkreślali stałą poprawę warunków materialnych.

Plan eksploatacji drewna wykonano w 101 proc.

Wice - minister Leśnictwa, tow. inż. Borowy otrzymał depeszę, w której Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Krakowskiego melduje o wykonaniu rocznego planu eksploatacji drewna w 101%. Równocześnie dyrekcja donosi, że plan wywozu drew na wykonano w 103%, zaś plan przetarcia drzewa w 108%. Wyniki te dały się osiągnąć dzięki coraz bardziej wzrastającemu współzawodnictwu pracy w Lasach Państwowych.

T. U. L. otoczy opieką utalentowaną młodzież

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P. podjęło poprzez Wydział Popierania Ludowej Twórczości Literackiej i Artystycznej akcję rejestracji uzdolnionych jednostek, w celu zorganizowania nad nimi racjonalnej opieki. W tym celu został utworzony specjalny „Ośrodek Opieki na Talentami".

Jedną z pierwszych prac Ośrodka Opieki nad Talentami było rozpisanie ankiety, mającej na celu umożliwienie wyszukania wśród młodzieży wiejskiej talentów artystycznych. Ankieta rozesłana została do terenowych referentów kultury, członków Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i działaczy kulturalno - oświatowych.

Po uzyskaniu odpowiedzi na ankietę i nadesłaniu przez zgłaszających się prac, Ośrodek Opieki nad Talentami przedstawi listę wyróżnionej młodzieży powiatowym i gminnym Radom Narodowym, które udzielą pomocy w dalszym kształceniu jednostkom zdolnym.

Naszym zdaniem

Półkolonie

Powstałe ostatnio na terenie warszawskich Ogródków Jordanowskich półkolonie dla dzieci, posiadają w chwili obecnej ponad 1200 młodocianych uczestników. Są to dzieci, których nie można było z uzasadnionych zresztą względów, wysłać na wczasy letnie za miasto. Nasuwa się tu jednak pytanie: czy w Warszawie znajduje się tylko 1200 dzieci, nie objętych akcją wczasów, i czy w związku z tym akcja półkolonii nie powinna być rozwijana na szerszą skalę.

Okazuje się, że poza obiema akcjami, znajduje się w stolicy wielka ilość dziewcząt i chłopców, w wieku szkolnym, które przez okres letni są pozbawione należytej opieki. Od chwili zakończenia roku szkolnego dzieci te wałęsają się z braku zajęcia po ulicach, parkach i peryferiach miasta. W taki sposób wyzyskiwane wakacje nie wpłyną bynajmniej na poprawę ich zdrowia, nie dadzą im także należytego wypoczynku. Jeśli nie ma możności wysłania dzieci poza mury miasta, to trzeba znaleźć jakiś, taki czy inny, w każdym jednak razie możliwie skuteczny środek zastępczy. Takim środkiem zastępczym muszą być na razie ośrodki półkolonii na terenie miasta. Ośrodki te powinny być rozszerzone na dostatecznie dużą skalę, by móc pomieścić wszystkie zgłaszające się dzieci.

A dzieci zgłaszają się chętnie. Codziennie do ośrodków półkolonii napływają dzieci z ulicy. Przychodzą same, biorą udział w zabawach i grach, nie są jednak stałymi uczestnikami półkolonii i nie otrzymują posiłków.

Naszym zdaniem, przy ośrodkach półkolonii powinny powstać stałe punkty werbunkowe, które zapisywałyby dzieci na turnusy. Rodzice najczęściej nie mają czasu załatwiania tych spraw w biurach, odległych od ich miejsca zamieszkania. Do umasowienia akcji półkolonii należy przystąpić możliwie szybko, aby choć w części zapobiec włóczęgostwu małoletnich.

Za dużo sklepów w centrum za mało na przedmieściach

Ostatnie dane Wydziału Przemysłu Zarządu Miejskiego wskazują wyraźnie na dysproporcję zachodzącą w rozmieszczeniu sklepów detalicznych na terenie miasta. Szczególnie odnosi się to do branży gastronomicznej: 180 restauracyj na ogólną liczbę 373 znajduje się w centrum śródmieścia, podczas gdy na peryferiach nie ma ich wcale. To samo odnosi się także do innych dziedzin handlu, który z zasady trzyma się kurczowo rentownego rejonu śródmiejskiego.

Aby temu zapobiec koncesje wydawane są tylko na podstawie opinii Dzielnicowych Rad Narodowych. Zapewnia to równomierne rozmieszczenie placówek handlowych na terenie miasta.

Koncesje na uruchomienie zakładu handlowego w centrum śródmieścia nie będą już wydawane chociaż amatorów jest bardzo wielu.

Charakterystyczne jest że Wydział Przemysłu wydałby chętnie koncesje, na każdy niemal zakład handlowy na przedmieściach miasta — niestety nie ma zgłoszeń. Po prostu kupcom nie opłaca się tzn.., zarabiają zbyt mało. *(pa)*

Współzawodnictwo pracy organizują Związki Zawodowe

Wczoraj w Wydz. Ekonomicznym Warszawskiej Rady Związków Zawodowych odbyła się konferencja z przedstawicielami ZZ. Metalowców. Na konferencji omówiono środki, jakie przyspieszą realizację uchwał czerwcowego plenum KCZZ. dotyczących współzawodnictwa pracy.

Do głównych zadań wstępnych przy organizowaniu współzawodnictwa w przemyśle metalowym w Warszawie należy uregulowanie zagadnienia płac i uaktualnienie umowy zbiorowej. Duży nacisk położony także na jakość produkcji. Za uchybienia w tej dziedzinie stosowane będą punkty karne.

Konferencje instrukcyjne w sprawie współzawodnictwa pracy odbędą się w WRZZ ze związkami: Skórzanym, Spożywców, Odzieżowym, Samorządowców, Budowlanym, Chemicznym, Poligraficznym, Kolejarzy i Drzewnym. *(pa)*

Budynek dla pracowników PAP wykończony będzie na wiosnę

Jeszcze w br. stanie przy ul. Odolańskiej 23 czteropiętrowy szkielet domu mieszkalnego dla pracowników Polskiej Agencji Prasowej. Zaprojektowany przez Spółdzielnię Pracy Architektów budynek, będzie posiadał 24, 2-4 izbowe lokale. Roboty budowlane prowadzi SPB. Dziś rozpoczęły się tu prace przy betonowaniu fundamentów. Na razie SPB zatrudnia na budowli tylko 34 ludzi, jednak już w najbliższym czasie liczba ta zostanie podwojona.

Roboty ziemne zapoczątkowane w połowie czerwca br. musiały być przerwane gdyż na terenie budowli znaleziono 3 bomby lotnicze, pochodzące z okresu Powstania. Przerwa trwała ok. dwóch tygodni. Specjalna jednostka wojskowa zabezpieczyła niewypały, a następnie zostały one zgromadzone w piwnicy i wysadzone w powietrze.

Całkowitego wykończenia budynku należy się spodziewać na wiosnę przyszłego roku. (St.)

Prace przy linii średnicowej przebiegają prawidłowo

Wykop pod mostem dla trolleybusów na rogu ul Brackiej i Al. Sikorskiego jest coraz głębszy. Od 1 sierpnia rozpocznie się tu kopanie głębokich wykopów pod ściany oporowe od strony ul. Brackiej. Ściany te buduje się specjalnie w tym celu, aby zabezpieczyć mury kamienic przed wstrząsami przy przejeździe pociągów tunelem.

W połowie sierpnia rozpocznie się układanie pierwszych płyt betonowych stropu tunelu.

*

Wczraj rozpoczęły się prace przy poszerzaniu wykopu kolejowego między dawnym dworcem Głównym a ul. Żelazną. Roboty te związane są z przygotowywaniem terenu pod budowę przyszłego dworca Głównego, który stanie w rejonie ul. Chałubińskiego.

W wykopie uruchomiono już dwie kopaczki.

Ogłoszenie o licytacji

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA" sprzeda w drodze licytacji:

a) 2 samochody osobowe „Ford-V8" na chodzie,
b) 1 samochód osobowy „Fiat-508" na chodzie,
c) 1 samochód osobowy „Mercedes" na chodzie,
d) 1 samochód osobowy „Renault" na chodzie,
e) 1 samochód furgon „Fiat-508" (wrak)
f) 1 samochód ciężarowy „Thornycroft" na chodzie.

Licytacja odbędzie się w dniu 31 lipca 1948 r. o godz. 10 w garażu „Wiedzy" przy ul. Szczęśliwej nr 6.

Samochody można oglądać w dnie powszednie w godzinach od 9 do 15 w garażu przy ul. Szczęśliwej 6.

„Wiedza" zastrzega sobie prawo wycofania niektórych samochodów z licytacji oraz unieważnienia niniejszego ogłoszenia.

Nr. SP 20/48.

Sąd Grodzki jako sąd spadku w Żarkach, na wniosek Moszka - Eliasza Grylaka, zam. w Sosnowcu wzywa spadkobierców Eliasza Rapaporta właściciela nieruchomości, położonej w Żarkach przy ul. Kościelnej Nr. 23, zmarłego w dniu 15 grudnia 1942 r. w Końskich, — aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie praw do spadku.

Sędzia
Br. Rakowiecki

OGŁOSZENIA DROBNE

PAŃSTWOWA Komunikacja Samochodowa ul. Wolska 64 zatrudni od zaraz: wykwalifikowanych monterów silnikowych i podwoziowych, warunki do omówienia na miejscu. 5909

ZGUBIONO Kartę Rozpoznawczą Nr. 955 wystaw. przez starostwo Jędrzejów na nazwisko Desperak Franciszek, urodz. 11. X. 1893. 5910

PIEKARNIĘ, mieszkaniem Wrocławiu natychmiast sprzedam z powodu choroby. Oferty ZAR, Wrocław, plac Solny 11. 5920

CHOROBY PŁUC i SERCA, RENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia. Dr. med. Piotr ZAŁĘSKI (dawniej Przychodnia — Senatorska 28/30). obecnie Puławska 5. 5426

ZGUBIONO dowód kolejowy Stefania Domańska Nr. 735296. 5913

Młodzież norweska pomoże junakom w pracy przy odbudowie miasta

Norwedzy utworzą pluton międzynarodowej brygady pracy

Wczoraj przybyła do Warszawy 14 osobowa delegacja młodzieży norweskiej, która wraz z drugą brygadą Służby Polsce pracować będzie przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej. Norwedzy stworzą pierwszy pluton międzynarodowej kompanii w drugiej brygadzie SP w Warszawie. W skład tej brygady wejdą oprócz tego Węgrzy, Bułgarzy, Czesi i Szwedzi.

Warszawa spodziewała się wczoraj raczej przybycia delegacji węgierskiej, która z niewiadomych przyczyn nie przyjechała jeszcze z Wrocławia. Na jej miejsce zjawiła się młodzież norweska. Jej przybycie było tym milsze, że stało się niespodzianką. Przybysze z północy zamieszkali w drugiej brygadzie SP w parku Traugutta w osobnym namiocie.

Nie budzić

— Nie może pan w tej chwili rozmawiać z Norwegami. Śpią. Są bardzo zmęczeni podróżą. Naprawdę nie mam serca ich budzić — mówi zastępca dowódcy drugiej brygady.

Po bliższym zbadaniu sprawy okazuje się, że jednak głód silniejszy jest niż zmęczenie: goście przerwali drzemkę i rozmawiają właśnie po obiedzie.

— Jak smakowało? — pytamy jedną z Norweżek (w delegacji są dwie kobiety).

— Bardzo... — i po chwili namysłu... — i mięsa tyle. To wieprzowina. Prawda?. U nas w Norwegii ciężko jest teraz z mięsem. Bardzo ciężko.

Rozmawiamy z kierownikiem grupy tow. Rolfem Paulsenem po niemiecku, trochę po francusku i angielsku.

Goście są rzeczywiście bardzo zmęczeni. Jechali prawie trzy dni. Przywitano już ich w Szczecinie.

— Było dużo młodzieży — mówi tow. Paulsen: — Dostaliśmy olbrzymie bukiety kwiatów. Potem całą noc jechaliśmy pociągiem.

Trudno jest więc pytać o pierwsze wrażenia, ale...

— Przecież w Warszawie byliście rankiem, jakie wrażenie, tak na pierwszy rzut oka, zrobiła na Was Warszawa.

— Jechaliśmy przez miasto autem. Myśleliśmy że jest gorzej. Byłem zaskoczony przyznam się szczerze — mówi kierownik grupy — że na ulicy wcale nie ma gruzu... że kursują tramwaje. I tyle nowych domów! Dużo jednak już zrobiliście.

Tow. Paulsen i kilku jeszcze Norwegów to członkowie brygady norweskiej im. Viggo Housteena — komunisty, przywódcy młodzieży norweskiej przed wojną i w czasie okupacji rozstrzelanego przez Niemców. Z dumą pokazuje nam tow. Paulsen jego portret.

Towarzysz z Hiszpanii

Norwedzy to przeważnie członkowie młodzieżowych organizacji demokratycznych. Są także i bezpartyjni. Większość przybyłych to robotnicy. Bjoern Nordhal i Arthur Folden są z zawodu murarzami.

Gdyby się to dało zrobić — zwierzają się nam—to nie chcielibyśmy usuwać gruzu... sprzątać. Ciekawi jesteśmy jak pracują polscy murarze. Chcielibyśmy się z nimi zmierzyć.

— Proszę się nie martwić. będzie na pewno okazja do takiej próby — zapewniamy rozmówców z lekką obawą o szanse polskich murarzy, gdyż Norwedzy są solidnie zbudowani.

Tow. Folden walczył w Hiszpanii w brygadzie im. Dąbrowskiego. Zna Polaków. Chciałby teraz odszukać starych znajomych. Mówimy że jest w Polsce Związek Dąbrowszczaków. Wybierze się tam naturalnie.

W brygadzie jest także Polak — obywatel norweski Stanisław Kowalewski. Rozmawia z nami po polsku, chociaż wyjechał z kraju mając jeden rok.

— No, ale goście muszą się wyspać — mówi dowódca kompanii międzynarodowej st. sierżant Stanisław Bielecki, b. lotnik 301 dywizjonu bombowego w Anglii.

Na koniec zdjęcie. Furażerki junaków zamieniają się na długie, czerwono zakończone wielkimi pomponami norweskie czapki. Norwedzy wkładają furażerki naszych junaków i garnizonówki. Grupa miesza się... śmiech, żarty, przycinki..

Pierwsze lody zostały przełamane. Za kilka dni zobaczymy gości przy łopatach. (pa)

Nowy teatr powstaje w podziemiach domu KCZZ

SPB kończy budowę drugiego skrzydła gmachu

Na jesieni br. otwarty zostanie teatr KCZZ w podziemiach budynku przy ul. Kopernika. Budynek ten, który już w maju został oddany do użytku otrzymuje teraz szlachetną wyprawę frontowej elewacji. Pomieścił on biura i lokale gospodarcze KCZZ. W ostatniej fazie robót murarskich znajduje się sąsiedni gmach przy ul. Sewerynów 3-5, który będzie tworzył jedną całość z budynkiem przy ul. Kopernika.

Roboty budowlane prowadzi na tym terenie SPB. Obliczona na 350 miejsc sala teatralna jest już na ukończeniu. W chwili obecnej toczą się prace przy poszerzaniu sceny. Przewidziane jest wykonanie podziemnego przejścia dla aktorów, które połączyłoby salę z Teatrem Polskim. Obok teatru uruchomiona będzie cukiernia.

Cały budynek posiada 280 czynnych już lokali biurowych. Na szczególną uwagę zasługuje tu sala konferencyjna, w której prawdopodobnie urządzone będzie kino. Sala ta wyłożona jest u dołu marmurami, a balkon jej wsparty na czterech białych kolumnach. Jedna ze ścian zbudowana została ze szklanych płyt o grubości 8 cm. Ściana jest równie mocna jak z cegieł, a poza tym przepuszcza znaczną ilość światła. Odpowiednia izolacja zapewnia, że szklane płyty nie będą przepuszczały zimna.

600 obiadów dziennie

Stołówka KCZZ może pomieścić 150 osób. Wyłożony marmurami bufet i nowoczesne, choć skromne meble dają złudzenie wytwornej kawiarni. Kuchnia stołówki może wydać dziennie ponad 600 obiadów.

W listopadzie zostanie wykończone drugie skrzydło gmachu od ul. Sewerynów. SPB kończy tu już ostatnie prace murarskie. W podziemiach budynku wybudowane zostaną na głębokości dwóch pięter garaże samochodowe. Powierzchnia jednego tylko garażu wyniesie 600 metrów kw. Pierwsze piętro przeznaczone jest na lokale mieszkalne, zaś drugie, trzecie i czwarte na lokale biurowe. (St.).

Na kolonii w Magdalence czas płynie wesoło i szybko

480 dzieci warszawskich pod opieką P.C.K.

W tegorocznej akcji kolonii letnich dla dzieci duży udział bierze również oddział Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża, który zorganizował dwie kolonie w Magdalence i Dzieciakowie. Kolonie te obejmą 480 dzieci ze szkół stołecznych. W kilku dalszych obozach na terenie całego województwa weźmie udział 770 dzieci. Wczoraj dziennikarze warszawscy mieli możność zapoznać się z życiem kolonii w Magdalence pod Warszawą.

Na rozświetlonej lipcowym słońcem polanie karny czworobok namiotów. Konary sosen chwieją się lekko w podmuchach wiatru, rozsiewając w około balsamiczną woń. Ostry tryl gwizdka przerywa nagle ciszę. I jakby daleki odzew dolatują nas słowa piosenki: „Chociaż każdy z nas jest młody..."

Polana zapełnia się tłumem opalonych chłopaków. Są między nimi siedmioletnie „szkraby" są także wyrośli młodzieńcy, którym za dwa—trzy lata zaczną się sypać wąsy i którzy już dziś nie wyglądają wiele młodziej od swych wychowawców. Razem 89 chłopców z różnych szkół Warszawy. W tym tygodniu, w czwartek kończy się pierwszy turnus. W czasie tegorocznych wakacji z kolonii PCK w Magdalence i Dzieciakowie skorzysta 480 dzieci. Akcja kolonii i półkolonii PCK obejmie na terenie całego województwa warszawskiego 1250 dzieci. Indywidualna opłata za pobyt na koloniach wynosi od 250 do 4500 zł. co pokrywa zaledwie nieznaczną część kosztów, zwłaszcza, że na koloniach większość stanowią dzieci niezamożnych rodziców, względem których zastosowano minimalne stawki. Dużo jest także sierot i półsierot, które nie płacą nic. Mimo to kolonie zorganizowane są wzorowo. Warszawski PCK dokłada wszelkich starań aby dzieciom nic nie brakowało, i aby z kolonii wyniosły zdrowie i radość.

W jadalni

Z talerzy szybko znika zupa pomidorowa. Na drugie — kartofelki z marchewką i wreszcie deser — kompot brzoskwiniowy z puszek..

Jak nas informuje kierowniczka administracyjna kolonii w Magdalence ob. Z. Modrzyńska dzieci otrzymują posiłki cztery razy na dzień. Mimo że uprawiają dużo gier ruchowych, przybyło im wszystkim na wadze. Na sali panuje ożywiony, wesoły nastrój. Piosenki przeplatają się z „kawałami" z życia szkolnego. Przez otwarte okna płynie światło i żywiczny zapach lasu.

„Patrz, nieboszczyk, a się rusza" — zauważył jeden z malców, gdy jego starszy kolega, biorący udział w inscenizacji piosenki „Wojenko, wojenko" najpierw udawał zabitego, a potem wstał i raźno pomaszerował. W pojęciu tego malca, który zachował jeszcze mgliste wspomnienia z powstania warszawskiego, taka wojenka — to „lipa".

Zebrani dziennikarze również zaśmiewali się patrząc na grę kilkunastoletnich „aktorów" — Andrzeja Gołaszewskiego, Macieja Kozyry i Jurka Trynkusa. Wesoła piosenka z życia obozowego zakończyła popis. Młodzi wychowawcy, którzy niedawno ukończyli liceum pedagogiczne, uśmiechali się tylko, słysząc dowcipne kuplety na swój temat. Ale na ogół były tylko pochwały. Chłopcy lubią i cenią swych wychowawców i oni nawzajem są z nich zadowoleni. Kierownik ob. Wodiczko Andrzej twierdzi, że „są to nadzwyczajni chłopcy", a reszta personelu podziela jego zdanie. (Ks)

Będzie woda na najwyższych piętrach domów na Pradze

Na Pradze woda dojdzie w najbliższych dniach do najwyższych pięter domów. Dzielnica ta otrzymywała do tej pory wodę dwoma przewodami o średnicy 400 mm każdy. Obecnie Dyrekcja Wodociągów przystąpiła do budowy przewodów przez most Poniatowskiego o średnicy 500 mm.

Zakaz używania klaksonów samochodowych

W kilku punktach miasta wystawiono ostatnio znaki zakazujące używania klaksonów samochodowych. Znaki te wyobrażające czerwoną, przekreśloną trąbkę na białym tle tarczy, pojawiły się w okolicach szpitali. Jak dotychczas szoferzy zdają się nie dostrzegać zakazujących tabliczek i w dalszym ciągu używają sygnałów dźwiękowych. (St.)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa, g. 19 „Hamlet".
Czwartek, g. 19 „Penelopa".
Piątek, g. 19 „Odwety".
Sobota, g. 19 „Hamlet".
Niedziela — nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Candida".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans" (premiera).

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR LETNI (ul. Polna 26): godz. 19.15 „Nitouche" (premiera).

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Gdybym miał milion".

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPEROWE W WARSZAWIE

Teatr Muzyczno Operowy (Marszałkowska 8) wznawia 1 sierpnia operę komiczną Mozarta „Uprowadzenie z Seraju". W ciągu sierpnia będzie tylko 8 przedstawień. Na scenie teatru „Comoedia" wystawione zostanie widowisko muzyczne „Król włóczęgów". Będą to ostatnie przedstawienia operowe w Warszawie.. Uruchomienia nowej opery należy się spodziewać dopiero za kilka lat.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Postrach mórz". Pocz.: 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 37.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Oflag XXVII". Pocz.: 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Mali detektywi" — godz. 13, 15, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Casablanca". Pocz. 14,30; 16,45; 21,15. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Dwulicowa kobieta". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Błyskawica". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

RADIO

CZWARTEK, 29 LIPCA
Warszawa I

6,15 Dzien. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Skrót dzien. por. 7,20 „Felka" powieść. 8,20 „Dalekie lata". 8,35 Muz. por. 12,04 Dz. południ. 12,25 Pieśni Brahmsa. 12,45 Poradnik dla wsi. 13,00 Konc. popularny. 13,45 „Kompozytor Tygodnia". 15,30 „Śpiewamy piosenki". 15,50 Muz. lekka. 16,00 Dziennik popołudn. 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18,10 „Łucja z Lammermooru" opera. 19,12 — 19,22 Felieton filmowy. 20,00 „Byliny" słuch. 20,40 „Letnia serenada". 21,00 Dziennik wiecz. 22,00 „Dawna muz.". 22,40 Komunikat z Olimpiady. 23,00 Ostatnie wiad. 23,10 Muz. taneczna.

Warszawa II

14,47 Koncert życzeń. 17,00 Muz. popul. 18,10 „Poeta". 18,25 „Sylwetki Kompozytorów". 21,00 Dziennik wieczorny.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980 lub
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer sziaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120. od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18—„Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—54379 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Wieża Babel w West Drayton

Specjalny reportaż z wioski olimpijskiej



Brazylijczyk na ulicy wioski olimpijskiej

Londyn, koniec lipca.

Tragedią dziennikarza — sprawozdawcy z Olimpiady londyńskiej jest potworna rozległość brytyjskiej metropolii. Organizatorzy igrzysk pokonali co prawda olbrzymie trudności z zakwaterowaniem zawodników i turystów (których zjawiła się zresztą znikoma ilość w porównaniu z szerokimi planami gospodarzy), ale nie rozwiązali zupełnie problemu komunikacyjnego i zapomnieli po prostu o dziennikarzach, których zjechało się z całego świata kilkuset.

Polska kwatera prasowa

Zamiast jednej wielkiej wioski olimpijskiej, jak to było praktykowane na dotychczasowych igrzyskach, Anglicy potworzyli kilka obozów „Olympic Games Camp", ściśle mówiąc sześć, które rozmieszczone są na północnych, zachodnich i południowych krańcowych przedmieściach Londynu. Kwatery dla dziennikarzy mieszczą się natomiast w hotelach w samym centrum miasta.

Nic więc dziwnego, że dziennikarze polscy, którzy szybko zorientowali się w sytuacji, nie przyjęli kwater gospodarzy i założyli własną kwaterę prasową w zachodniej dzielnicy Londynu Kensington w hotelu Averard na Lancaster Gate.

Z hotelu Averard mamy o całe osiem kilometrów bliżej do wioski olimpijskiej, w której są Polacy. Jest to co prawda tylko drobne ułatwienie, bowiem i tak jesteśmy odlegli od West Drayton jeszcze o 23 km.!!! Od stadionu w Wembley natomiast o 11 km!

Tragedią jest przede wszystkim brak dogodnej komunikacji do campów. Press Centre (Główna Kwatera Prasowa) nie zapewnia dziennikarzom żadnych środków komunikacyjnych, pozostawiając ich własnemu losowi. Ambasada polska w Londynie mogła dać tylko jeden samochód do dyspozycji kierownictwa naszej ekipy olimpijskiej, natomiast my korzystamy tylko czasami z uprzejmości attache prasowego Ambasady radcy Kęplicza.

Jadę do West Drayton

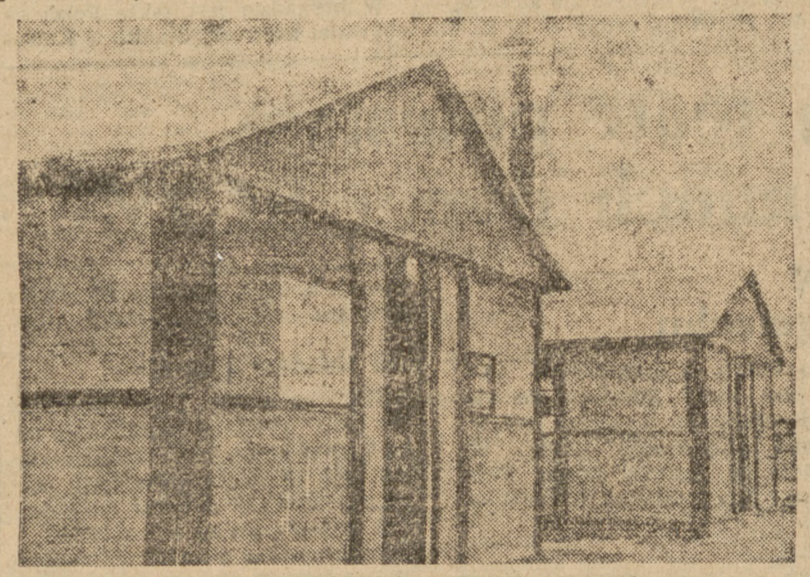
Właśnie przed chwilą zajechał przed naszą kwaterę samochód p. Kęplicza. Zabieramy się więc razem z nim do West Drayton.

Jedziemy Bayswater Road, wzdłuż Kensigton Gardens, po czym przecinamy ten ogród z północy na południe i długą Hammersmith Road, — która po paru kilometrach nazywa się już King Street, a po paru następnych Chiswick High Road — mkniemy na zachód. Wysokie, ponure gmachy i krzykliwe reklamy ustępują powoli miejsca soczystej zieleni ogródków i niskim jednopiętrowym jednakowym domkom.

Po pół godzinie drogi skręcamy na północ i krętą drogą wśród pól i ogrodów wiejskich dojeżdżamy do West Drayton. Zakratowana brama otwiera się dość szybko. Czarno ubrany Bobby (policjant) sprawdza nasze dokumenty olimpijskie i za chwilę znajdujemy się już przed budynkiem Nr. 2.

Obóz w Drayton jest typowym obozem wojskowym w Anglii. W większości składa się z murowanych budynków (kwaterowali tu bowiem lotnicy, mający zawsze lepsze warunki od reszty armii), z których każdy mieści około 50 zawodników w pokojach kilkoosobowych. Tylko piłkarze i pływacy jugosłowiańscy mieszkają tu w drewnianych barakach. Urządzenia pokojów są zupełnie wystarczające. Wygodne sprężynowe łóżka, dobre materace, szafki z lustrami, stoliki, krzesła, dywaniki.

W każdym budynku są natryski, wanny i ubikacje (przez pierwsze dwa dni nie było co prawda gorącej wody). Przed budynkiem Polaków na małym placyku stoi wysoki maszt z flagą olimpijską oraz sześć mniejszych masztów, na których powiewają flagi Polski, Czechosłowacji, Brazylii, Portugalii, Południowej Afryki i Jugosławii. Te bowiem narodowości składają się na 600-osobową „wieżę Babel" w West Drayton.



Widok na baraki, służące zawodnikom za kwatery

Koziorożcy z Capetown

Jest godzina 9 rano. Z baraku, w którym mieści się jadalnia, wychodzi właśnie grupa Południowo - afrykańczyków, zwanych powszechnie Springboks (koziorożcy). bowiem to właśnie zwierzę znajduje się w herbie Południowej Afryki.

Żywy jak srebro du Preez, groźny przeciwnik Chychły w wadze półśredniej, opowiada coś głośno swoim rodakom, wśród których wyróżnia się olbrzymi, kanciasty 20-letni Johnny Arthur, bokser wagi ciężkiej.

Po drugiej stronie ulicy widzę interesujące trio. Stoi tam śniady czterystumetrowiec z Południowej Afryki, Denis Shore, obok niego wysoki, czarny Brazylijczyk Girard Oliveira, zwany popularnie człowiekiem — kangurem, przypuszczalny zwycięzca trójskoku i wreszcie trzeci — niski, smagły brunet, Portugalczyk Diaz reprezentant swego kraju w skoku w dal. Rozmawiają głównie na migi. Denis tłumaczy właśnie, jak to było na poprzednich Igrzyskach w Londynie. Denis ma już 33 lata, ale jest pewien, że znajdzie się w finale czterystu metrów. Diaz i Olivera kiwają głowami i zamieniają między sobą parę słów po portugalsku.

Mija mnie Kuźmicki. Idzie z jakimś młodym Brazylijczykiem. Ciekaw jestem w jaki sposób się porozumiewają. Ku memu największemu zdumieniu słyszę jak Brazylijczyk mówi:

— Mam się dobrze z pistoletu...

Cóż się okazuje. Egzotyczny sportowiec nazywa się... Alan Sobociński, ma lat 16, pochodzi z Sao Paulo, ale babka i dziadek mieszkali, jak nam opowiada, w Paranie, dokąd przybyli z Polski.

Mały Alan jest mistrzem Brazylii w strzelaniu z pistoletu na 25 metrów i beniaminkiem swej drużyny. Mówi po polsku słabo, powoli, ale na ogół rozumie nasz język.

A gdzie tyczka?

Zielony bus czeka już przed budynkiem Polaków. Przed chwilą odjechali z obozu na trening Czechosłowacy. Trener Grzesik popędza Adamczyka.

— Prędzej, prędzej, a gdzie jest tyczka?

— Ach ty Florku, znów zapomniałeś — grzmi tubalnym głosem Gierutto.

Łomowski w brązowym treningowym dresie gdańskiej Lechii już siedzi w środku wozu.

Tyczka się wreszcie znalazła. Można jechać na stadion treningowy.

— All right? — pyta szofer w białym kitlu, takim jaki w Polsce noszą fryzjerzy.

— All right — odpowiada ppłk. Czarnik

Za kilkanaście minut wjeżdżamy na teren boiska treningowego w Uxbridge.

Jerzy Jabrzemski.

Wrocek o ścianę

Budujący przykład

Czasami zdarza mi się, że włóczę się tędy i owędy po mieście, oglądając sobie to i owo.

Takie — wzorem miłego „Expressu" spacerki po Warszawie.

Czasami wracam z tych spacerków radosny jak skowronek ale ostatnio wróciłem nawet właściwie nie smutny, tylko w głębokiej rozterce.

Wędrując bowiem wśród rumowisk Powiśla, natrafiłem na jedyny prawie w okolicy stojący budynek, którym był kościół. Świeżutko odremontowany kościół.

Nie. Nie jestem przeciwnikiem ani kościoła, ani kościołów. Uważam katolicyzm za religię wyborną i wcale nie gorszą od każdej innej, łącznie z ateizmem. W zupełności doceniam fakt dwóch tysięcy lat jego istnienia i serdecznie mu życzę dalszych dwóch tysięcy.

Tylko że odbudowywanie kościołów wtedy, gdy wielu jeszcze parafian gnieździ się całą rodziną w jednym... łóżku, nie jest może społecznym przestępstwem, ale na pewno jest społecznym nietaktem.

Tak jak ja rozumiem Boga, to ma on piękne mieszkanie łącznie z gabinetem przyjęć w sercu każdego dobrego człowieka i niechętnie mieszka w zimnych murach świątyń, gdzie kapłani chcą go ulokować przemocą.

Dziwnie to trochę wychodzi, że Demokracja, która nic ponoć z Bogiem wspólnego nie ma, opiekuje się swoimi obywatelami, budując im bloki i osiedla mieszkalne, a Kościół, który przecież z Bogiem ma wszystko wspólne i oparty jest na miłości bliźniego, zapomina o swoich podopiecznych.

Nie twierdzę bynajmniej, że remontu starych i budowy nowych kościołów trzeba w ogóle zaniechać, tylko wydaje mi się, że na to będzie czas, kiedy ostatni parafianin wyjdzie z chlewika i zamieszka jak człowiek.

Pierwsi chrześcijanie kryli się w katakumbach i modlili gdzie popadło, a urodzaj na świętych był zadziwiający.

Dzisiaj odbudowujemy kościoły, a ze świętymi jest grubo gorzej.

Dobry Boże! Przebacz mi ten felieton, który nie jest ani dowcipny, ani kłótliwy, tylko bardzo, bardzo smutny.

STRĄCZEK

Świat przed Olimpiadą

BRUKSELA. Po przebyciu Księstwa Luksemburg, znicz olimpijski przekazany został we wtorek o godz. 11.30 zawodnikom belgijskim w miasteczku granicznym Bras les Varding. Sztafeta belgijska, złożona z 93 zawodników, przeniesie znicz na trasie 270 km, aż do granicy belgijsko-francuskiej, by następnie przekazać go biegaczom francuskim, którzy doniosą znicz do Calais.

LONDYN. W ostatnim meczu treningowym w piłce wodnej olimpijska reprezentacja Szwecji pokonała olimpijczyków Argentyny 8:5.

LONDYN. W wyniku losowania olimpijskiego turnieju koszykówki 23 państwa biorące udział w turnieju podzielono jak następuje: Grupa A — Kanada, Włochy, Anglia, Węgry, Brazylia, Urugwaj.

Grupa B — Filipiny, Irak, Korea, Chile, Chiny, Belgia.

Grupa C — USA, Szwajcaria, Czechosłowacja, Argentyna, Egipt, Peru.

Grupa D — Meksyk, Kuba, Eire, Francja, Iran.

Drobny i Cernik biją Szwedów

PRAGA. W pierwszym dniu finałowego spotkania w strefie europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Czechosłowacją i Szwecją, Cernik wygrał z Johanssonem 6:4, 4:6, 6:3, 6:3, a Drobny z Bergelinem 6:0, 6:3, 7:5.

Jutro rozegrany zostanie debel, który wobec wspaniałej formy Czechów, może zdecydować o wyniku meczu.

MMM — wielkim egzaminem dla zawodników i organizatorów

Sport motocyklowy niemal że od chwili wyzwolenia kraju przejawia bardzo ożywioną działalność. W krótkim, trzyletnim okresie czasu powstało kilkadziesiąt klubów motorowych, odbudowano tory żużlowe, z trudem skompletowano sprzęt. Zawody żużlowe, uliczne raidy, odbywające się we wszystkich zakątkach kraju spopularyzowały w znacznym stopniu tę dość po macoszemu traktowaną gałąź sportu. Niejednokrotnie w polskich imprezach motocyklowych brali udział zawodnicy zagraniczni. Ostatnio Czech Bubenicek wygrał bezapelacyjnie wyścig w Poznaniu. Po raz pierwszy jednak w historii polskiego sportu motorowego spotykamy się z imprezą zakrojoną na tak wielką skalę, jak Międzynarodowy Maraton Motocyklowy. Tydzień upartej walki na szosach, drogach i dróżkach Czechosłowacji i Polski będzie wielkim egzaminem dla zawodników, którzy w zeszłorocznej „sześciodniówce" dowiedli swej klasy, jak również dla organizatorów.

Obsady klubowe

Problem organizacji nie wygląda — z pozoru — wcale groźnie. Motoclub CSR i Polski Związek Motorowy stanowią swojego rodzaju „firmę", a gdy przejrzymy listę dostojników państwowych obu krajów, którzy przyjęli nad wyścigiem protektorat, wątpliwości powinny od razu prysnąć. Niestety, wiemy ze smutnych doświadczeń tegorocznego Raidu Tatrzańskiego że nawet najpiękniejsza oprawa imprezy nie usunie organizacyjno-technicznych niedomagań.

Zawodnicy biorący udział w Międzynarodowym Maratonie Motocyklowym trzy i pół dnia jechać będą przez teren Polski i najmniejsze niedopatrzenie organizacyjne urośnie do wielkich rozmiarów szczególnie wobec uroczystej oprawy, jaką otrzymuje wyścig.

Przegląd sił

Komandor wyścigu na terenie Polski K. J. Trych, którego zastaję w lokalu rzeczywistego organizatora imprezy KM Okęcie, chętnie udziela ostatnich informacji.

— Lista zgłoszeń teoretycznie już została zamknięta, rekordową rzeczywiście liczbą 219 zawodników z Polski, Czechosłowacji, Holandii, Anglii, Szwajcarii, Włoch i Węgier. Liczba Polaków nie jest dokładnie ustalona, gdyż znaczna część naszych reprezentantów ma jeszcze kłopoty z formalnościami paszportowymi. Wiadomo jednak na pewno, że ekipa polska składać się będzie z około 60 osób. Czterech — tzn. Żymirski, Dąbrowski, Brun St. i Jankowski tworzyć będą drużynę narodową, reszta to zespoły klubowe, wojskowe i indywidualiści

Pytamy o sprzęt ekip uczestniczących w MMM.

— Polski zespół narodowy za wyjątkiem Żymirskiego, który nie chce zdradzić swego Triumpha, jedzie na nowych czeskich CZ 125. Reszta naszych zawodników — na bardzo rozmaitych maszynach. Pod tym względem zagranica bije nas zdecydowanie. Czesi jadą w większości na Jawach 250, Ich zespół narodowy tworzą starzy znajomi z zeszłorocznej sześciodniówki Dusil, Bednarz, Stanislav i Nowotny. Anglicy jadą na Triumphach, o innych dokładnie jeszcze nie wiemy, ale na pewno nie będzie takiej zbieraniny, jak u nas. Duże szanse mamy na zajęcie dobrych miejsc w kategoriach powyżej 350 cm, słabo obsadzonych przez zagranicę.

Jeżeli chodzi o polskie kluby najliczniej obsadził wyścig KM Okęcie wystawiając trzy zespoły, dwa dał KM Opole i Wojsko, po jednym KM Tarnów, Polonia (Bytom), DKS, PKM, ŁKS, Tramwajarz, Zagłębie, KM Dzierżoniów, KM Bielsko, Gwardia (Warszawa) i Gwardia (Kraków). Przykrą i niezrozumiałą jest dla nas absencja zawodników WKS Legia z Warszawy i z Katowickiej Pogoni.

(KaSt)

Drużynowe mistrzostwa szachowe odbędą się w sierpniu we Wrocławiu

Zarząd Polskiego Związku Szachowego pragnąc i w swoim zakresie przyczynić się do uświetnienia Wystawy Ziem Odzyskanych, upoważnił Wrocławski Okręgowy Związek Szachowy (Wrocław ul. Boya-Żeleńskiego 72) do zorganizowania tegorocznych drużynowych mistrzostw szachowych Polski we Wrocławiu w dniach 22—30 sierpnia br. Prace pzygotowawcze są w pełnym toku. Jak podała część prasy stołecznej Protektorat nad mistrzostwami objął tow. wicepremier Gomułka. Mamy uzasadnioną nadzieję, że tegoroczne mistrzostwa, największa rewia polskich szachistów — staną organizacyjnie na wysokości zadania, a stolica Dolnego Śląska godnie podtrzyma piękną tradycję stolicy Górnego — Katowic, które zorganizowały znakomicie 3 z 4 poprzednich mistrzostw.

Oba mistrzostwa przedwojenne, w latach 29 i 34 przyniosły dość łatwy sukces bezkonkurencyjnej wówczas Warszawie (w 34 r. po walce z Łodzią). Po wojnie stosunek sił uległ zasadniczej zmianie: w r. 1946 w Katowicach i 1947 w Łodzi triumfowała bezapelacyjnie Łódź, opierając się jednak głównie na „importowym"... warszawskim „materiale ludzkim". Kraków i Katowice dwukrotnie podzieliły II i III miejsca. Warszawa nie mogąc nigdy po wojnie zdobyć się na wysłanie „pełnego garnituru", lądowała dwukrotnie na środkowym miejscu, z trudem przekraczając 50%. Winien temu przede wszystkim brak lokalu, trudności komunikacyjne i wobec kompletnego niezrozumienia ze strony władz miejskich — bardzo słabe i nieskoordynowane życie szachowe w stolicy, mającej ciągle jeszcze inne, ważniejsze i pilniejsze zagadnienia.

Wobec konieczności rezerwowania czołowych naszych graczy (Makarczyk, Gawlikowski, Śliwa, Szapiel, Gadaliński, Borowski, Plater., Tarnowski, Grynfeld, Łuczynowicz, dr. Artamowski) na mistrzowskie turnieje zagraniczne, olimpiadę Robotniczą URO w Spindlerowym Młynie (wrzesień) i Olimpiadę Bałkańską w Bukareszcie (listopad) i często dużych trudności w uzyskiwaniu dla nich odpowiedniego urlopu — Zarząd PZSz rozesłał Okręgom okólnik, zalecający nie forsowanie udziału wymienionych reprezentantów w tegorocznych mistrzostwach drużynowych. Zarządzenie to niewątpliwie słuszne i podyktowane właściwym zrozumieniem kłopotliwej sytuacji, w jakiej szachy polskie nadal się niestety znajdują— da co prawda nieco większe pole do „wybicia się" młodym talentom, których nam bardzo potrzeba, przyczyni się jednak również niestety do poważnego obniżenia poziomu tegorocznych mistrzostw. Łódź, Warszawa, a poniekąd Kraków, pozbawione wszystkich prawie „filarów" swych drużyn nie odegrają żadnej roli a tytuł drużynowego mistrza Polski przejdzie w ręce ośrodka, który w normalnych warunkach nie byłby prawdopodobnie w stanie wygrać meczu z którymkolwiek z wymienionych Okręgów.

Nie ryzykując oceny szans tak zdekompletowanych drużyn, pozwolimy sobie jednak (na podstawie „papierowych" statystyk) mniemać, że dwukrotny moralny wicemistrz Polski Katowice nie pozbawione tym razem żadnego ze swych czołowych graczy — mają otwartą drogę do tytułu, a dopiero o drugie miejsce rozegra się właściwa walka, o ile oczywiście słynne „trudności urlopowe" nie zostaną w tym, czy innym wypadku szczęśliwie pokonane, czego gorąco życzymy PZSz-owi, mistrzom i... organizatorom!

List z Krynicy

Lód, który nie topnieje

Krynica, w lipcu.

Zanurzając się w lśniącej, miedzianej wannie o podwójnym dnie, napełnionej ciepłą, musującą „wodą sodową", mało który kuracjusz w Krynicy zdaje sobie sprawę, że przyjemne uczucie ciepła i lekkości jakie go ogarnia, zawdzięcza przede wszystkim setkom tysięcy pęcherzyków, wydobywających się na powierzchnię wody i otaczających jego znużone i zbolałe ciało, jak gdyby „płaszczem gazowym".

Ten przyjemny gaz, stanowiący ważną część składową krynickich kąpieli mineralnych i wód zdrojowych przeznaczonych do picia — to bezwodnik kwasu węglowego.

Jeśli ciekawy kuracjusz, nie zadawalając się spacerem po bardzo pięknym zresztą deptaku i odwiedzinami nowocześnie urządzonego „baru"-pijalni, gdzie biało ubrane barmanki podają ożywcze i uzdrawiające „setki" wód „Zubera", „Jana", „Słotwinki" — skieruje swe kroki na południowy kraniec uzdrowiska i znajdzie się u stóp wysokiej drewnianej wieży wiertniczej, będzie mógł zaobserwować ciekawe zjawisko. Wilgotna ziemia otaczająca wieżę pulsuje życiem: miliony pęcherzyków podskakują na powierzchni mokrego gruntu i pękają, znikając bez śladu. To właśnie bezwodnik kwasu węglowego, ulatniający się w powietrze ze źródła „Zubera".

Ten ulatniający się bezużytecznie gaz nie dawał spać spokojnie wieloletniemu dyrektorowi uzdrowiska w Krynicy, inżynierowi Leonowi Nowotarskiemu. Po uporczywych zabiegach i wielokrotnych próbach zdołał on na krótko przed wojną zmontować w Krynicy specjalne urządzenia do chwytania ulatniającego się gazu i przetwarzania go w... lód.

Wytwarzany przez krynicką wytwórnię państwową lód, nie jest wcale podobny do zwyczajnego lodu, powstającego z zamarzania wody. Suchy lód — bo taka jest jego nazwa — nie pozostawia po sobie wilgoci, ale po prostu ulatnia się powoli w powietrze (paruje). Procesowi temu towarzyszy silne ochłodzenie otaczającej atmosfery (temperatura suchego lodu wynosi minus 70 stopni, co czyni z tego lodu pierwszorzędny środek chłodniczy.

W krajach zachodniej Europy i w Ameryce suchy lód wyparł zupełnie z użycia lód naturalny. Używa go się przede wszystkim dla celów transportowania żywności i artykułów ulegających szybkiemu psuciu. Pozwala on na utrzymywanie w wagonach-chłodniach temperatury poniżej 0 stopni, co przy lodzie naturalnym jest w ogóle nieosiągalne. Dzięki temu, wagonami ochładzanymi suchem lodem, można bezpiecznie przewozić nawet na długie odległości bekony, drób, ryby morskie i słodkowodne, jagody leśne, owoce. Jest on również oszczędniejszy od lodu naturalnego, pomimo znacznie wyższej ceny, gdyż — nie mówiąc już o pełnej gwarancji należytego zakonserwowania przewożonych produktów — lodu suchego trzeba dziesięć razy mniej, niż lodu naturalnego.

W obszernych halach krynickiej wytwórni suchego lodu widzimy całą sieć rur i rurek, którymi bezwodnik kwasu węglowego, chwytany przez odpowiednią aparaturę, odprowadzany jest do specjalnej sprężarki. Tam, pod ciśnieniem 90 atmosfer gaz zamienia się w regularne, białe bryły suchego lodu.

Zawinięte w zwyczajny papier do pakowania bryły lodu ładuje się do skrzyni izolowanej, zwanej kontenerem i wysyła się odbiorcy. W jednym kontenerze mieści się 18 brył suchego lodu o wadze 20 — 25 kg. każda.

Podczas okupacji Niemcy niesłychanie zwiększyli produkcję suchego lodu w Krynicy, nie oglądając się na interesy Krynicy jako zdrojowska i ogałacając jej wody źródlane z najcenniejszego składnika. Suchy lód był im gwałtownie potrzebny dla celów wojennych — swoje osławione pociski rakietowe V1 i V2 próbowali w komorach niskich temperatur, które ochładzali suchym lodem. Opuszczając Krynicę w panicznej ucieczce przed zwycięską Armią Radziecką, hitlerowcy zniszczyli urządzenia do wytwarzania suchego lodu.

Kilka dni temu odbyła się w Krynicy mała uroczystość wewnętrzna. Po trzech latach zabiegów i wysiłków załogi robotniczej udało się dyr. Nowotarskiemu wznowić produkcję suchego lodu. W obecności przedstawicieli zarządu zdrojowiska, dyrektora Izby Skarbowej w Krakowie, tow. Długołęckiego, grona zaproszonych gości i przedstawicieli prasy, po raz pierwszy puszczono w ruch potężną sprężarkę. Czekamy kilka chwil. Majsterpepesowiec, tow. Jan Rawicz, manewruje czymś w rodzaju lewarka do zmiany biegów w samochodzie, jednocześnie uważnie obserwując manometry wmontowane w przyrząd. Rozlega się syk i oto spod potężnej prasy wysuwa się powoli biały sześcian suchego lodu.

Przed samą wojną na PKP kursowało 20 wagonów-chłodni, przystosowanych do ochładzania suchym lodem. Wagony te częściowo odnaleziono, ale ich urządzenia wewnętrzne zostały zniszczone. Jest rzeczą konieczną aby możliwie jak najszybciej odremontowano jak największą ilość wagonów-chłodni, co pozwoliłoby na transportowanie żywności w doskonałym stanie. Ma to wielkie znaczenie zarówno dla eksportu polskiego, jak również na użytek rynku wewnętrznego. Przypomnijmy skargi konsumentów polskich na przykład z powodu zepsutych ryb, nadsyłanych z Wybrzeża. Dziś, gdy Polska posiada tak znaczny odcinek Wybrzeża, problem rozwoju rybołówstwa morskiego jest ściśle uzależniony od możności transportowania połowów w głąb kraju. Od urządzeń chłodniczych naszych kolei zależy więc rozwój dobrobytu rybackiej ludności polskiego Wybrzeża, polepszenia jadłospisu kuchni robotnika i chłopa oraz niemałe korzyści w dewizach obcych.

Jak widzimy więc, produkcja suchego lodu w skromnej wytwórni zdrojowej w Krynicy, nabiera znaczenia doniosłego problemu gospodarczego i społecznego, o zasięgu ogólno-państwowym.

GRZEGORZ JOTWIN